Nr 278. Kraków, Czwartek 6 Grudnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej nowy minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal wygłosił wczoraj swoje exposé polityczne. Enuncyacyi tej oczekiwano w kołach politycznych z pewnem zaciekawieniem i to głównie ze względu na pogłoski, jakie pojawiły się bezpośrednio po zamianowaniu nowego ministra. Przypisywały mu one, jak wiadomo, nie mniej, nie więcej, jak zamiar dokonania wielkiego przewrotu w dotychczasowem ugrupowaniu mocarstw, a mianowicie wskrzeszenie dawnego „świętego przymierza" pomiędzy Austro-Węgrami, Niemcami i Rosyą. Pogłoskom tym rychło wprawdzie zaprzeczono z półurzędowej strony i sam zamiar przypisywany bar. Aehrenthalowi wydawał się już zbyt przestarzałym, a nawet — wobec zmienionych stosunków politycznych i międzynarodowych — ryzykownym, mimo to liczono się z możliwością takiej nowej politycznej „restauracyi" i przypuszczano, że już pierwsze exposé nowego kierownika polityki zagranicznej Austro-Węgier będzie zawierało pewne co do tego wskazówki.

Przypuszczenie to się nie spełniło. Wygłoszona wczoraj w Budapeszcie enuncyacya br. Aehrenthala jest tak pod względem treści, jak i tendencyi dokumentem zbyt miejscowym i dyplomatycznym, iżby na nim jakiekolwiek ściślejsze i konkretniejsze wnioski oprzeć można. Pod tym względem przewyższa ona znacznie nawet dawniejsze tego rodzaju wynurzenia hr. Gołuchowskiego. Nowy minister oświadcza na wstępie, że zadanie przedstawienia stosunków monarchii austro-węgierskiej do zagranicy jest o tyle dla niego łatwe, że w stosunkach tych nic się nie zmieniło i są one tak samo przyjacielskie i serdeczne, jak były dotychczas. Że jest on gorącym zwolennikiem utrzymania jak najlepszej przyjaźni z Niemcami i Rosyą — to wynika jasno z dotychczasowych ustępów jego exposé. Po zwykłym panegiryku na korzyści i błogie skutki ścisłego przymierza z Berlinem, oświadcza minister, że podczas ostatniego swego pobytu w tej stolicy przekonał się, iż między nim a ks. Buelowem nie ma żadnej różnicy w poglądach. Bar. Aehrenthal nazwał to faktem radosnym, nie zdając sobie sprawy z tego, że „radości" tej niektóre narodowości monarchii nie podzielają. Tak samo ma się rzecz ze stosunkami Austro-Węgier do Rosyi.

Bar. Aehrenthal zaznacza w swojej enuncyacyi, że interesy obu tych mocarstw biegną równolegle, że zapewniona jest i nadal zupełna między niemi harmonia nawet co do kwestyj bałkańskich. Niestety praktyka wykazała, że ta harmonia nie zawsze jest w równej mierze korzystna dla Austryi, jak dla Rosyi. Dotyczące Niemiec i Rosyi wynurzenia bar. Aehrenthala są może o jeden ton gorętsze i czulsze od dawniejszych wynurzeń hr. Gołuchowskiego, jednakże nie nasuwają jeszcze podejrzenia, jakoby rzeczywiście przyjaźń z temi państwami zamienić pragnął na ściślejsze jakie skojarzenie polityczne w formie nowego trójprzymierza.

I dla Włoch znalazł nowy minister bardzo czułe i przyjacielskie słowa. Zapewniał, że z rządem włoskim Austro-Węgry żyją w dobrej zgodzie, a fakt ten podkreślił jako rzecz ważną ze względu na zdarzające się często przeciwne objawy zdenerwowania obustronnej opinii publicznej, które trzeba prostować i wyjaśniać. O obustronnem wzmacnianiu sił zbrojnych i fortyfikacyj nadgranicznych minister nie wspomniał ani słowem, jakkolwiek ta właśnie okoliczność najbardziej denerwuje opinię z tej i z tamtej strony granicy alpejskiej. Za to w dyskusyi następnej bar. Aehrenthal wyjawił rzecz nową, a mianowicie, że między Włochami i Austro-Węgrami nastąpiło już ściśle rozgraniczenie interesów na półwyspie bałkańskim nawet co do Albanii. Miła to wiadomość dla sułtana!

Znacznie łagodniej, niż w ostatnich enuncyacyach hr. Gołuchowskiego, brzmią w „exposé" bar. Aehrenthala ustępy, dotyczące Turcyi i innych państw bałkańskich. Podczas gdy były minister karcił surowo rządy tych państw za niedostateczną, jego zdaniem, dbałość o utrzymanie pokoju na Bałkanie, jego następca ma dla nich tylko wyrazy zaufania i życzliwe rady. Nawet obecny zatarg z Serbią ma, zdaniem bar. Aehrenthala, jedynie ekonomiczny, a nie polityczny charakter i jeśli Serbia przyzna Austro-Węgrom w dziedzinie dostaw żądane konkretne przywileje, rychło powrócić może dawniejsza dobra między niemi przyjaźń.

I stosunki w Macedonii, według relacyi bar. Aehenthala, zmieniają się na lepsze. Walka wszystkich przeciwko wszystkim nie ustała tam wprawdzie jeszcze, lecz ludność coraz bardziej nabiera zaufania do akcyi reform. A z akcyi tej urzeczywistniono już punkt jeden, mianowicie reformę budżetową — a dalsze reformy są przygotowywane. Reszty dokonać winien zdrowy zmysł ludności.

W sprawie konferencyi w Algeciras minister wskazał na przedłożoną delegacyom księgę czerwoną, ubolewając, że względy polityczne nie pozwalają jeszcze ogłosić dokumentów dotyczących rokowań, jakie odbywały się podczas trwania konferencyi.

Wkońcu wspomniał minister o konieczności energiczniejszego popierania eksportu austro-węgierskiego za granicę i zapowiedział reformę egzaminu dyplomatycznego w tym kierunku, aby reprezentanci Austro-Węgier za granicą lepiej niż dotychczas służyć mogli interesom swego państwa. I to jest najmyślniejsza wiadomość w jego enuncyacyi.

W dyskusyi, jaka się wywiązała następnie, krytykowano politykę zagraniczną w sposób względnie spokojny. Jedynie w kwestyi polskiej przyszło do ostrzejszej wymiany zdań — lecz o tem piszemy na innem miejscu

Rząd niemiecki pod pręgierzem.

Od siedmiu dni rząd niemiecki stoi pod pręgierzem, a sądzą go najwybitniejsi przedstawiciele narodu w parlamencie niemieckim, piętnując potworne zbrodnie, których urzędnicy w afrykańskich koloniach Rzeszy niemieckiej dopuszczają się na murzynach. Wszyscy mowcy, którzy w sposób dosadny potępiali „cywilizacyjną" działalność rządu niemieckiego w Afryce, opierali swoje ciężkie zarzuty na wiadomościach tak autentycznych, że żaden z przedstawicieli rządu nie próbował nawet obrony przeciwko całej masie oskarżeń.

Już w piątek poseł Erzberger, członek stronnictwa centrum, ostrej krytyce poddał niemiecką gospodarkę w koloniach, mówiąc, że z „czarnych kas", to jest z funduszów kolonialnych, urzędnicy kupują sobie piwo pilzneńskie, wodę selterską i lakiery. Zamiast szukać porozumienia z Hererami, rząd niemiecki toczy z nimi wojnę, która przynosi korzyści tylko rozmaitym dostawcom prowiantów. Niemcy wiodą wojnę w południowo-zachodniej Afryce podobnie, jak Hiszpania na wyspie Kubie. Wojna ta uprzykrzyła się nawet wojsku niemieckiemu, które w Afryce wznosiło okrzyki na cześć Bebla.

Już mowa posła Erzbergera, pomimo że zawierała tylko ogólnikowe zarzuty, wywarła wielkie wrażenie, ale gdy na drugi dzień poseł socyalistyczny Bebel w dwugodzinnej mowie zaczął wyliczać okrucieństwa, popełniane przez Niemców w Afryce, w Izbie zapanowało oburzenie nawet pośród najwierniejszych sojuszników rządu. Mowa Bebla i w Niemczech i za granicą wywołała ogromne wrażenie.

Bebel, po ogólnej krytyce niemieckiej polityki kolonialnej, wspomniał o generale Trotha, który oświadczył, że należy wytępić wszystkich Hererów. Jakoż znaleziono w jaskiniach setki kobiet i dzieci murzyńskich, które się tam ukryły przed Niemcami i zginęły z głodu oraz pragnienia. Przeszedłszy do dalszych szczegółów, mówił Bebel: „Zapytuję przedewszystkiem, co się dzieje z p. Puttkamerem? Wiadomo już, że pan ten za pieniądze państwowe urządzał sobie kabiny dla konkubin i po wystąpieniu ze służby kolonialnej otrzymał bardzo dobrze płatną posadę w pewnem przedsiębiorstwie w Kamerunie. To jest proste przekupstwo. Oskarżam również kanclerza Bülowa, że wiedział o tych sprawkach Puttkamera i przeciwko nim nie wystąpił."

O rządach Puttkamera, który, jak wiadomo, był dyrektorem Kamerunu, opowiadał Bebel przerażające szczegóły. Pewnego razu Puttkamer zawołał do siebie czarnego sierżanta i wydał mu rozkaz, ażeby przykładnie ukarał trzech murzynów, którzy, jak się Puttkamerowi zdawało, zanadto zbliżyli się do jego kochanki. Sierżant pochwycił trzech pierwszych lepszych murzynów i okaleczył ich w sposób, którego nie można opisać. Sierżant ów, nie umiejąc utrzymać tajemnicy, zniknął w sposób niewytłomaczony. W pewnej wsi wojsko niemieckie wrzuciło do rzeki 52 dzieci, ponieważ wybuchło tam powstanie. Pewien kierownik stacyi niemieckiej kazał sobie przynosić dowody, że murzyni zostali rzeczywiście ukarani. Z początku wystarczały mu uszy, później wydał rozkaz, ażeby przynoszono ucięte głowy, a wreszcie części płciowe. Były kapitan Ganz w ten sposób ukarał trzech murzynów, że jednego przywiązał do wylotu działa i wystrzałem rozniósł na kawałki jego ciało. Dwóch pozostałych, którzy musieli patrzeć na śmierć swojego towarzysza, kazał okaleczyć w sposób wstrętny.

„A co się dzieje z tymi zbrodniarzami, gdy zostaną przychwyceni? — mówił dalej Bebel — Wehlan został zamianowany notaryuszem z pominięciem starszych kompetentów, a pan Leist został doradcą prawnym konsulatu niemieckiego w Chicago. Człowiek taki, jak Peters, notoryczny morderca, został ułaskawiony. A niektórzy posłowie podpisali petycyę do cesarza i kanclerza o ułaskawienie Petersa. Dr Arendt, Kardorff, Armin i t. d. podpisali ją. A jego oskarżyciel, tajny radca legacyjny Hellwig musiał ustąpić. Wezwał go do siebie minister Richthofen i rzekł do niego: „Zrobiłeś pan sobie wrogów sprawą Petersa. Wystąpiłeś pan za ostro. Posłuchaj pan mojej rady i wnieś podanie o emeryturę. Jeżeli pan tak uczynisz, przyrzekam panu posadę w radzie nadzorczej". Hellwig poszedł za radą ministra i otrzymuje dziś ·10.000 marek rocznie z tak zwanego funduszu na podróże".

W roku 1897, opowiadał Bebel, przybył do ówczesnego kanclerza, ks. Hohenlohego, pułkownik Liebert, który oświadczył, że został zamianowany przez cesarza ambasadorem niemieckim w Chinach. Kanclerz i wszyscy urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ogromnie byli zdziwieni, gdyż nic a nic nie wiedzieli o tej nominacyi. Liebert odpowiedział, że cesarz osobiście go zamianował ambasadorem w Chinach. Oczywiście panowie z ministerstwa spraw zagranicznych znaleźli się w przykrem położeniu, wiedzieli bowiem, że Liebert nie ma wcale kwalifikacyi na ambasadora. Ażeby wybrnąć z krytycznego położenia, zamianowano Lieberta gubernatorem Afryki wschodniej z pensyą roczną 50.000 marek.

Wczorajszy wreszcie telegram przyniósł nowe szczegóły o okrucieństwach, których Niemcy dopuszczają się na murzynach. Poseł Roeren, członek centrum, w długiej mowie podał do wiadomości Izby takie fakty znęcania się nad murzynami, że wobec nich krew zastyga w żyłach. Z całego szeregu tych faktów wystarczy wybrać pierwszy lepszy, ażeby dać pojęcie, w jaki sposób Niemcy cywilizują Afrykę.

Taki naczelnik stacyi Schmidt, jak to już wczoraj zaznaczył telegram, ogłosił d 7 maja 1903 roku swoją czarną metresę królową. Metresa ta, która w dodatku sprowadzała Schmidtowi dziewczęta, otrzymała od niego także prawo rozsądzania sporów. Należytości sądowe aż do 15 marek zabierała ta królowa, a „recte" stręczycielka. Jako insygnia królewskie otrzymała od Schmidta szpadę. Rząd wie o tych wszystkich sprawkach, a mimo to Schmidt piastuje dotąd swój urząd. Ten urzędnik miał u siebie 5 nieletnich dziewcząt murzyńskich, które miały usługiwać przy stole i zabawiać go. Tymczasem Schmidt zabierał je w nocy do siebie. Wedle prawa krajowców uwiedzenie małoletniej podlega karze śmierci. To też na stacyi oburzenie rosło z każdym dniem.

Pewnego razu Schmidt uwięził dwie dziewczyny murzyńskie pod pozorem, że sprzedawały towary bez koncesyi. Po trzech tygodniach wypuścił starszą na wolność pod warunkiem, że młodsza zostanie u niego jako służąca. Ta dziewczyna nie chciała uledz Schmidtowi, który za to obił ją batem a potem schańbił. Przyszło do procesu i Schmidt został uwolniony, sąd bowiem orzekł, że zeznania dziewczyny nie są wiarygodne, gdyż ona jest przystępna dla hipnozy. Wszystkich świadków, którzy mogli zeznawać przeciw Schmidtowi, uwięził Schmidt i jego przyjaciel Kersting jeszcze przed rozprawą.

Pomijając szczegóły, podane wczoraj w telegramach, uzupełnimy je kilkoma jeszcze wypadkami. I tak, pewien naczelnik powiatu konno przejechał kilka razy po ciele murzyna, który pchał wózek i padł ze znużenia. Murzyn ów pod kopytami konia wyzionął ducha. Osławiony Schmidt, gdy pewien murzyn wniósł skargę przeciwko niemieckiemu kolonistcie, kazał skarżącego i jego świadków wrzucić do więzienia. Gdy ich wreszcie wypuścił, główny świadek nagle umarł. Inny urzędnik niemiecki swojego kucharza murzyńskiego, imieniem Meza, za rzekomą niedbałość kazał ukarać obiciem. Meza otrzymał 25 kijów, poczem urzędnik kopnął go tak silnie, że kucharz upadł, straciwszy przytomność. Urzędnik bił go dalej kułakiem po twarzy i kopał w brzuch. Gdy kucharz nie chciał udać się w dalszą drogę z tym urzędnikiem, otrzymał znowu baty i został wrzucony do więzienia, gdzie w nocy umarł.

Te orgie okrucieństwa są normalnym stanem w afrykańskich koloniach Rzeszy niemieckiej. A ci wszyscy urzędnicy, którzy są zwyczajnymi zbrodniarzami, dotychczas piastują swoje urzędy. Oto w jaki sposób Niemcy cywilizują murzynów. To, co Erzberger, Bebel i Roeren ogłosili z trybuny parlamentarnej, wystarczy aż nadto, ażeby świat cały napiętnował Niemców jako barbarzyńców.

Rozprawy, toczące się nad budżetem urzędu kolonialnego w parlamencie niemieckim, posiadają ogromną doniosłość dla wewnętrznej polityki państwa niemieckiego. Gdy poseł socyalistyczny Bebel wystąpił ze swojemi rewelacyami o okrucieństwach, których niemieccy urzędnicy dopuszczali się w Kamerunie, był to wprawdzie dla rządu niemieckiego cios bardzo dotkliwy, ale wcale nie śmiertelny. Na poparcie socyalistów rząd niemiecki nigdy nie liczy, przeciwnie, zawsze jest przygotowany na silne ataki z tej strony. Ale sytuacya zmieniła się gruntownie, gdy przeciwko rządowi wystąpiło centrum. Najpotężniejsze i najkarniejsze to stronnictwo niemieckie, które było dotąd podporą rządu, nagle wystąpiło przeciwko niemu z niebywałą gwałtownością. Rozpoczął walkę przeciwko rządowi centrowy poseł Erzberger, a skończył ją poseł z tego samego stronnictwa, Roeren, obydwaj wybitni członkowie parlamentu niemieckiego.

Erzberger, jak to zaznaczyliśmy, podniósł ogólne zarzuty, gdy Roeren podał konkretne fakty okrucieństw, które napiętnował bezwzględnie. To napiętnowanie zbrodniczych indywiduów nie pociągnęłoby zresztą dla rządu niemieckiego zgubnych skutków, gdyby nie ta okoliczność, że poseł Roeren ostrze swej polemiki zwrócił wprost przeciwko rządowi, zarzucając mu, że wiedział o tych nadużyciach, ale je nietylko tolerował, ale nawet nagradzał sprawców.

Dyrektor kolonij, Dernburg, który urząd swój co dopiero objął, w mowie swojej, wygłoszonej w odpowiedzi na poczynione rządowi zarzuty, bronił się z początku niezbyt zręcznie, ale później z równą gwałtownością w myśl zasady, że atak jest najlepszą obroną, wystąpił przeciwko Roerenowi. Dernburg zarzucił Roerenowi, że od dwóch lat wiedział o tych okrucieństwach, a teraz dopiero ogłosił je światu. Dalej twierdził Dernburg, że dymisyonowany urzędnik kolonialny Wistuba do spółki z misyonarzami dostarczył Roerenowi materyału do oskarżeń, przyczem chodziło o zgnębienie tych urzędników, którzy posądzeni byli przez centrum o antiklerykalizm. Dernburg zarzucił Roerenowi, jakoby imieniem centrum oświadczył że jeżeli Wistuba nie zostanie wynagrodzony w jakikolwiek sposób, to centrum nie uchwali nic dla kolonij. Zarazem prosił Roeren listownie kanclerza Bülowa, aby śledztwo przeciwko Wistubie wstrzymał. Pośród ogromnego hałasu oświadczył wreszcie Dernburg, że jeżeli nie będzie mógł uczciwie pełnić urzędu, to w takim razie „pójdze sobie". Centrowcy i socyaliści odpowiedzieli chórem: „Uczyń pan tak! Precz z panem!"

Roeren jeszcze raz powstał i odpowiedział Dernburgowi w tonie wyjątkowym u tego posła i wogóle w centrum. Roeren nazwał Dernburga giełdowym „jobberem" i zawołał na końcu swego przemówienia: „Wypraszam sobie podobne zarzuty!"

A więc nastąpiło zerwanie pomiędzy centrum a rządem Rzeszy niemieckiej. Że powodów zerwania trzeba szukać poza budżetem kolonialnym, to nie ulega wątpliwości, ale dzisiaj okrywa te powody mgła tajemnicza. Czy kanclerz, ks. Bülow, który był nieobecny podczas tych rozpraw, będzie próbował nawiązać stosunki ponowne z centrum, niepodobna przewidzieć. Gdyby tak się stało, musiałby Dernburg ustąpić.

A może wystarczy do załatwienia sprawy oświadczenie, które wczoraj zaraz po otwarciu posiedzenia złożył w parlamencie p. Roeren że mianowicie zarzuty i całą kampanię przeciwko rządowi podjął on sam na własną

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(65) (Ciąg dalszy.)

Pani Anna brała to więcej seryo.

— Swoją drogą, mój Tomku, trzeba będzie malca zapędzić teraz do nauki i odzwyczaić go od tej jego nieuwagi. Dziś się udało, a jutro może mieć złe skutki.

— Ależ naturalnie, naturalnie. Ja już tam w kancelaryi rozmawiałem z Suczkinem, to jest, prawdę powiem, on sam ze mną zaczął. Widzisz, on jest tego zdania, że Czesiek nie jest bynajmniej nie zdolny, tylko że tam początki, czy jakoś... No, otóż stanęło na tem, że Czesiek będzie brał u niego lekcye prywatnie...

Zaniepokoiła się nieco.

— Słuchaj Tomciu, bój się Boga, aby to tylko nie tak drogo wyszło, jak tym razem.

Spąsowiał. Ona i „tym razem" nie wiedziała prawdy.

— Oo!... naturalnie, rzecz prosta, rzecz prosta... Ja mu już nawet dałem delikatnie do zrozumienia.

— Ale co to, mój kochany, delikatnie! Tyś mu to powinien powiedzieć wyraźnie, zupełnie wyraźnie, jasno, żeby wiedział, na co może liczyć.

Pocieszył ją ogólnikami.

— Widzisz, przedewszystkiem ja wymyśliłem już sobie świetny powód, żeby to nie tak... Otóż ja mu powiem, że teraz, ponieważ Czesiek ma tyle pracy w szkole, to i mowy być nie może o codziennych lekcyach... Skrócimy te godziny do... no, do trzech na tydzień, a potem może do dwóch, prawda?... To można nawet zasłonić się w danym razie, że chłopak niby chory, wątły...

Spojrzał na syna i uśmiechnął się pod wąsem. Chłopak był rosły, zbudowany silnie i twarz miał pełną, czerstwą.

— No, jakoś to będzie! Potem o tem!

Machnął ręką i kazał postawić jedynakowi jeszcze jedną szklankę czekolady.

— Pij i jedz, żebyś miał siłę do pracy, bo trzeba będzie, żebyś ty te „jat'" spamiętał jak należy! Będziesz chodził jeszcze do pana Suczkina.

Był wesół, ale taką nieszczerą wesołością.

„Świetne" zdanie egzaminu przez syna wprawiło go na chwilę w stan nerwowego podniecenia, mógł się śmiać, mógł mówić z ożywieniem, wkrótce jednak mocniej niż kiedykolwiek poczuł wewnętrzne udręczenie i nurtującą go troskę.

Taił przed żoną, że Suczkin powiedział mu w kancelaryi wyraźnie i kategorycznie, iż Czesiek bez pomocy wytrawnego pedagoga, znającego ekspedite kurs pierwszej klasy i jego jako nauczyciela „ruskoj słowiestnosti" w tej pierwszej klasie wymagania, nie da sobie rady.

— On stanowczo uwiazniet, prapadiot!

Tak, tego pani Anna nie wiedziała, jak również nie wiedziała, że mąż jej, uląkłszy się tonu pana inspektora i powodowany jakąś niewytłomaczoną miękkością, nie chcąc być szorstkim, prosił go o kontynuowanie prowadzonych dotąd z Czesiem lekcyj, nie oryentując się na razie, iż lekcyj tych nie będzie w możności zapłacić.

Przyszło mu to do głowy dopiero u Loursa i zastanawiał się teraz nad wynalezieniem przyzwoitego powodu, pozwalającego mu wycofać się z tej fatalnej pułapki.

Ale przyzwoity powód nie przychodził mu do głowy długo jeszcze po dniu świetnego egzaminu Cześka, a szlachcic odkładał niezbędną w tej mierze rozmowę z Suczkinem od dnia do dnia, powtarzając sobie dla uspokojenia owo ukochane: „Jakoś to będzie!"

I było to jakoś.

W pierwszym miesiącu dobroduszny szlagon nie doświadczył jeszcze zbyt uciążliwych warunków, na jakich wszedł w cenny stosunek z panem inspektorem gimnazyalnym.

Po egzaminach nastąpiła tygodniowa przerwa, rodzaj zawieszenia broni, z której obie strony korzystały podług przepisów i wymagań prawa.

Czerski kupował synowi odpowiednie ubranie, stalował mundur, szynel, bluzy, biegał po księgarniach i składach materyałów piśmiennych i tylko płacił, płacił, płacił.

Wydatki jednak należały do przewidzianych i koniecznych, a Czesiek w czapce granatowej z białemi wypustkami, w takimże mundurku o srebrnych guzikach i galonie na kołnierzu wyglądał tak niezwykle, nosił się tak dumnie, że ojcowskie serce Czerskiego nie czuło wcale, jak kieszeń jego chudnie.

Ale gdy się już rozpoczęły lekcye i Czesiek po dwóch tygodniach przyniósł ojcu rachunek pana inspektora za pierwsze dwanaście godzin prywatnych, stary złapał się za głowę.

— A cóżeś ty rzeczywiście chodził na te lekcye oś...! — napadł na chłopaka.

— Chodziłem... Przecież ojciec sam powiedział, że będę jeszcze chodzić...

Spostrzegł się, tem bardziej, że i pani Anna zainteresowała się okrzykiem męża, słyszanym w drugim pokoju.

— Ano tak, tak... Prawda... Zapomniałem...

Otworzył biurko, wyjął sześćdziesiąt rubli, włożył do koperty i zaraz po obiedzie ruszył do Suczkina.

Iwan Iwanowicz przyjął go wyszukanie grzecznie i zaprosił do swego salonu.

Pokoik był niewielki, umeblowany bardzo mizernie, utrzymywany niżej wszelkiej krytyki, tak, że panu Tomaszowi zrobiło się jakoś dziwnie miękko.

— Biedota widocznie jest, lekcyjkami to zarabia, jak może... Bóg go raczy wiedzieć, może i rodzinę liczną ma...

Już omijała go niezbędna energia, gdy przypomniał sobie bezczelny rachunek.

— Nie, dali Bóg, nie mogę.

Wyłuszczył panu inspektorowi, co miał na sercu, w oględnej i możliwie delikatnej formie. Jąkał się nawet przytem i szukał wyrazów.

Czasy ciężkie, teraz ogólna taka stagnacya, dająca się czuć tembardziej ludziom żyjącym z roli, zależnym od kaprysu byle wiatru, który albo rozpędza chmury, gdy potrzeba właśnie deszczu albo sprowadza grad, gdy żyto dojrzewa.

Był wymownym, starał się nie pozostać z tem wszystkiem suchym, próbował dowcipu, aby rozpogodzić nasępiające się w trakcie tego czoło pedagoga a jego samego usposobić wesoło, łaskawie i wreszcie po długich wycieczkach na prawo i na lewo, poruszywszy niebo i ziemię na świadectwo prawdy swoich słów, zakończył lapidarnie: czyby pan inspektor nie zechciał opuścić nieco z ceny.

— Panie inspektorze, pan rozumie, ja mogłem płacić za przygotowanie syna do gimnazyum, ale teraz wobec takich wydatków... Zresztą, panie inspektorze, otwarcie powiedziawszy, to i dla chłopaka tej nauki za wiele na raz... Pan inspektor mnie zrozumie, to przeładowywa u mysł...

Iwan Iwanowicz Suczkin nadął się, ujął koniec swojej długiej brody, wsadził sobie w zęby, pożuł moment.

— Ja mogu panu ustupit diesiat' rublej... — wycedził.

Czerski kiwnął mu głową.

— Dziękuję panu, tylko... tylko mnie nie o to właściwie idzie. Co do lekcyi, które dotąd... Co do tych lekcyi ja nie mam nic przeciwko... Rachuneczek zaraz uiszczę... Proszę pana.

Wyjął pieniądze i w kopercie położył na stole.

— Widzi pan, mnie nie idzie o to, co było, mnie idzie o to, co ma być... Ja myślę, że mojemu Cześkowi wystarczy dwa razy na tydzień?...

Pedagog skrupulatnie przeliczył pieniądze i pokazując dziesięciorublówkę spytał:

— Tak wy nie chatitie?...

Pan Tomasz zaoponował żarliwie.

— Ależ, panie inspektorze, to stare zobowiązanie... Ja się na to zgodziłem... Myśmy się tak umówili! Skądżeż znowuż...

— A czegoż wy chatitie?..

Powoli, w miarę zaczynał mówić czysto po rosyjsku, porzucając swój polski język, którym przemawiał w Lipcu u Potrzebskiego, stawał się przytem więcej nadętym i sztucznie poważnym.

Przedewszystkiem oświadczył, że dawać lekcye dwa razy tylko na tydzień nie widzi żadnej potrzeby, bo albo się pracuje nad uczniem albo się nie pracuje wcale. Cześkowi podług jego zdania nie przyniosą korzyści takie od czasu do czasu udzielane wykłady co do tego nieszczęśliwego „jat'" a brać na siebie odpowiedzialność za rezultaty, których nie można w ten sposób osiągnąć, on uważa za rzecz nieuczciwą.

— Ja postupaju otkrowienno swami, czestno!

Tak, on postępował uczciwie i upierał się przy swojem, że ręczyć za ucznia, któremu nie

odpowiedzialność, a stronnictwo centrum stoi w tej kwestyi na uboczu. Następnie oświadczył ks. Bülow, że się solidaryzuje z wywodami Dernburga, dyrektora urzędu kolonialnego. Jeżeli centrum rzeczywiście wyprze się Roerena, a ks. Bülow energicznie poprze Dernburga — w takim razie może pozostać „status quo".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 5 grudnia.

(Rząd przeciw Macierzy. — Stronnictwa przed wyborami. — Strajki. — Wyroki. — Bandytyzm. — Na wygnaniu. — Ucieczki. — Klasztor Kapucynów).

Na horyzoncie szkolnictwa i oświaty, tak energicznie podjętej przez samopomoc społeczeństwa, zbierają się co raz to nowe chmury. Zjazd naczelników dyrekcyj naukowych i inspektorów okręgowych uznał już za konieczne rewizyę przepisów o szkołach niższych, uregulowanie programu nauk i ustosunkowanie języka wykładowego rosyjskiego do polskiego. Równocześnie departament senatu rządzącego rozstrzygnął znowu na naszą niekorzyść sporne dotychczas, wskutek niejasnej stylizacyi orzeczenie komitetu ministrów, czy w języku rosyjskim ma być wykładana w szkołach prywatnych polskich tylko historya i geografia Rosyi, czy też i powszechna. W ten sposób zostanie narzucony znowu naszym szkołom średnim wykład rosyjski w dwóch nowych przedmiotach, historyi powszechnej i geografii, a tak z językiem i literaturą rosyjską, jakoteż z historyą Rosyi, będą odtąd już cztery przedmioty wykładane po rosyjsku. Inowacya ta wytworzy nowy ferment wśród młodzieży polskiej, a może nawet spotkać się z jej stanowczym oporem.

Tak samo rozpęd Macierzy w sprawie otwierania bibliotek publicznych wstrzymano przypomnieniem władzy o nieuchyleniu dotychczasowych przepisów, zaś wezwani w sprawach Macierzy do Petersburga gubernatorowie dwóch zagrożonych tą instytucyą gubernij, Mienkin z lubelskiej i Wołżyn z siedleckiej, nie omieszkają uprzedzić, jeśli nieumożliwić, Macierzy jej pożytecznej tam działalności?

Natomiast na dowód, jak gorąco społeczeństwo wzięło do serca sprawę oświaty, niech służy przykład między innymi obywateli ziemskich z Płockiego, którzy na wieść, że założone przez Macierz gimnazyum w Płocku wykazuje niedobor po 15 rb. od ucznia, uchwalili na zebraniu w Ciszenku złożyć po 50 kop. od każdej posiadanej włóki na podtrzymanie zakładu.

Odsłonięte wam już onegdaj przezemnie obłoki tajemnicy, osłaniające układy naszych stronnictw, prowadzone przez narodową demokracyę, rozproszył dziś Straszewicz prostem szczerem oświadczeniem: „Toczą się układy tymczasem na tle spraw przedwyborczych pomiędzy stronnictwami: Narodowo-demokratycznem, polską partyą postępową i realistami. Omawiane są kwestye: solidarności Koła i jawności jego posiedzeń. Osoby bezpartyjne dotychczas na posiedzeniach nie bywały".

Porozumienie ma sięgać po za blok wyborczy w kierunek zjednoczenia stronnictw w wspólnej pracy narodowej. W każdym razie probierzem szczerych intencyj endecyi będą przedewszystkiem same wybory. O ich rezultat, o lojalność w taktycznem ich przeprowadzeniu, rozbić się mogą i widoki porozumienia na dalszą metę.

Nie troszcząc się zupełnie o inne stronnictwa, doszły do porozumienia obopólnego „Bund" z „Socyalną Demokracyą" na tle połączenia wszystkich związków zawodowych jednej i drugiej partyi celem wspólnej walki wyborczej. Natomiast wyosabniająca się już od pewnego czasu P. P. S. staje się czemś w rodzaju „obcego ciała", jątrzącego wewnętrzną walką rozłamową i siebie samą i otoczenie społeczeństwa, w którem do niedawna tak wybitne miejsce zajmowała.

To też bez należytej racyi, celu i planu podtrzymywane tu i owdzie wrzenia strajkowe mszczą się dotkliwie przedewszystkiem na rzeszach robotniczych, zmuszonych nędzą — a co jeszcze mniej pożądane — wdaniem się represyi rządowej, do poddania się warunkom pierwotnie odrzucanym. Nadaremnie też silą się agitatorowie na podtrzymanie w barbarzyński sposób teroru po czynnych już przeważnie warsztatach krawieckich, masarskich i otwartych sklepach i wędliniarniach. Gwałty te, połączone z rozbijaniem szyb, niszczeniem towaru, strzałami rewolwerowemi spełniano wczoraj przy ulicach Wilczej, Marszałkowskiej, Nowowiejskiej, Kruczej, Bednarskiej i Furmańskiej, co skończyły się aresztowaniem w nocy kilkudziesięciu czeladzi krawieckiej i częściowym lokautem krawców — którzy zamknęli sklepy na czas nieograniczony. Otworzy je wkrótce nędza, zaglądająca coraz natarczywiej do suteren i na poddasza, desperatów zaś, puszczających się, wzorem tylu poprzedników, na bandytyzm, poprowadzi niechybnie na szubienice sądów polowych.

Te ostatnie bowiem — wbrew okólnikowi Stołypina o oględniejszem postępowaniu — u nas przynajmniej — są wprost barbarzyńsko surowe, nawet względem małoletnich. Wczoraj skazano znowu dwu bojowców na szubienicę: 22-letniego Barszczewskiego i 26-letniego Pawińskiego (za zabicie rewirowego), w Grojcu zaś rozstrzelano dwóch bandytów: Marcina Nowakowskiego i Franciszka Głowę.

Bandytyzm co prawda mimo to nie ustaje, ani w Warszawie ani na prowincyi, skąd świeżo dochodzą echa pojedynczych napadów z Częstochowy na dom Starkiewicza, z Radomskiego w Bleszkowie na dom Kaspra Borka, z Będzina na restauracyę Rolenberga i t. p., tak, że wszędzie zdjęci paniką stróże nocni odmawiają swych posług. A zawsze gdzieś w bliskości wybuchający strajk, jak n. p. świeżo w kopalni „Saturn" w Zagłębiu, jest stałym, jeśli nie sojusznikiem, to towarzyszem bandytyzmu.

Nie ustają też po fabrykach rewizye, jak wczoraj znowu w gazowni na Czystem, mimo że sami sami robotnicy prosili dyr. Langego, zagrożonego anonimowym wyrokiem śmierci, do pozostania na stanowisku, jakoteż w fabryce Frageta.

Nowe wrzenie zaczęło się w gmachu telefonów warszawskich wśród telefonistek, pokrzywdzonych przez dyrekcyę.

Wczoraj wysłano na osiedlenie w głąb Rosyi kilkudziesięciu więźniów politycznych, w ich liczbie dzielnego bojownika wolności, kolejowego urzędnika Józefa Kucia, ofiarę swego czasu zamachu ze strony bojowców Narodowej Demokracyi.

W Sosnowcu z pociągu katowickiego aresztowano wczoraj przyjezdnych 6 kobiet i 9 mężczyzn nieznanych z nazwisk.

Nie brak i ucieczek więźniów w ostatnim tygodniu: uciekło czteru z cytadeli a trzech z jednego fortu.

Wreszcie objaw charakterystyczny: Bawi w Warszawie przedstawiciel jednego z zagranicznych towarzystw ubezpieczeń z propozycyą ubezpieczania inkasentów i urzędników kasowych od napadów bandyckich.

Starożytny klasztor OO. Kapucynów w Zakroczymiu, wzniesiony 1757 przez starostę Młockiego, obrócony od lat na koszary wojskowe, został wczoraj opróżniony z załogi i oddany miasteczku, które urządzi tam szkołę i ochronę. *Grot.*

Stołypin o swojej polityce.

Zasadniczą tendencyą polityki Stołypina jest uzyskanie takiej Dumy, którąby zatwierdziła wszystkie rozporządzenia rządu, wydane na podstawie § 87 ustawy zasadniczej, odpowiadającego do pewnego stopnia § 14 konstytucyi austryackiej. Podstawowy ten plan Stołypina, jak również zapatrywania jego na obecną sytuacyę w Rosyi, występuje bardzo wyraźnie w jego rozmowie z jakąś „wysoko postawioną osobistością", którą podała „Strana".

„Rosya z końca r. 1906 i Rosya z końca r. 1905 są to dwie zupełnie różne rzeczy — powiedział Stołypin. — Jeżeli w roku ubiegłym hr. Witte liczył się z siłą tak zwanej opinii publicznej, w postaci rozmaitych „związków" i „rad", to dla mnie straszydło to nie istnieje już wcale. Towarzystwa wojującego, zorganizowanego, opozycyjnego i tylko opozycyjnego, które w roku ubiegłym zupełnie zahipnotyzowało i społeczeństwo i rząd, — dla mnie niema i być nie może, ponieważ w chwili, kiedy władza państwowa powiedziała o sobie, że jest władzą i niczem innem być nie może, wszystko od razu pochowało się do nory (sic!). Jestem przekonany, że tylko czyjaś osobliwa przychylność może to straszydło znowu wywabić na scenę. Nie myśl pan, że zwycięstwo to chcę przypisać działalności dzisiejszego gabinetu ministrów. Bynajmniej! Rząd dopomógł tylko społeczeństwu do pozbycia się strachu przed „oswobodzicielami" i stanowczo okazał, że ma zamiar niezmienny pozostać śmiałym i twardym aż do końca... Siła nasza tkwi w głębokim i niezmiennym konserwatyzmie szerokich mas ludności (t. j. w jej rozpaczliwej ciemnocie! Przyp. aut.). To daje mi niezachwiane przekonanie, że druga Duma państwowa będzie taką, jakiej ja żądam (!). Zresztą rząd nie zawaha się jej rozwiązać, chociażby nawet zaraz, nazajutrz po jej zebraniu się, jeżeli Duma niezupełnie będzie odpowiadała swemu zasadniczemu celowi, jako instytucyi, zdolnej do pracy pozytywnej. Takie postąpienie w żadnym wypadku nie mogłoby być uważane za niekonsekwencyę i brak celowości w mojej polityce. Jeżeli mi bowiem umożliwią tylko doprowadzenie sprawy do końca, to zbiorę trzecią Dumę i ręczę, że będzie ona właśnie tem, czego potrzeba Rosyi, aby wprowadzić ją wreszcie na drogę praworządnego systemu.

— Czy nie myśli ekscelencya — zapytała Stołypina owa wysoko postawiona osobistość — że powtórne rozwiązanie Dumy zniszczy kredyt Rosyi za granicą?

— Europa potrzebuje porządku — odpowiedział Stołypin — jako gwarancyi dokładnego wypełnienia ze strony Rosyi zawartych z nią traktatów i pożyczek. Rząd rosyjski był zawsze w stosunku do swoich wierzycieli gentlemanem i pozostanie nim nadal. Co się zaś tyczy porządku, to mogę za niego zaręczyć jeszcze bardziej stanowczo, niż za skład przyszłej Dumy, szczególniej teraz, kiedy cały ten ruch, t. zw. „wolnościowy", jest skompromitowany morderstwami i grabieżami. Nie może być, aby Europa, ceniąca u siebie nadewszystko porządek, nie aprobowała tych środków, które przedsięwziął rząd rosyjski?

— Czy jesteście przekonani, Piotrze Arkadyewiczu, że wydatki na czynne poparcie stronnictw rządowych będą uznane i zatwierdzone przez tych umiarkowanych postępowców, na których chcecie się oprzeć?...

— Opozycya ludzi, zawdzięczających rządowi swój wybór, może nadawać się raczej do wesołego kalamburu, niż do poważnego politycznego traktowania. Ważniejszem jest to, że stłumienie ruchu rewolucyjnego kosztuje o wiele więcej niż przedwyborcza agitacya.

O mandat z Bukowiny.

(Koresp. „N. Ref.")

Czerniowce, 3 grudnia.

Walka o polski mandat poselski z Bukowiny, która przez kilka miesięcy zaprzątała nasze umysły, skończona porażką. Społeczeństwo polskie na Bukowinie pod wrażeniem klęski szuka mimowoli winowajców i przychodzi do wniosku, że było ich wielu, że zła wola z jednej a brak należytej energii z drugiej strony postawiły nas w obecnem naszem położeniu.

Przyczyny naszej klęski były różnorakie, i tak:

Przedewszystkiem zawinił tu rząd krajowy bukowiński, który mimo wszystkie piękne słówka jego przedstawicieli, nie był nam nigdy przychylnym, a w tym wypadku przez nieprawidłowe zestawienie spisu ludności w r. 1900 i podciągnięcie nas w odnośnych wykazach wraz z Węgrami, Lipowanami i Cyganami pod rubrykę „und Andere", odjął nam możność dokładnego i szybkiego zestawienia okręgu wyborczego wedle dat statystycznych, nadto zaś nie polecił nas w rządzie centralnym do uwzględnienia przy rozdziale mandatów w swoim projekcie tego ostatniego.

Nie uwzględniwszy w ten sposób naszego stanu posiadania na Bukowinie, rząd tutejszy nietylko złamał swoje przyrzeczenie, że weźmie w obronę mniejszości narodowe, lecz popełnił bezprawie, wyjmując jedną narodowość w kraju z pod praw konstytucyjnych.

„Sprzymierzeńcy" nasi, posłowie Onciul i Mik. Wasilko, którzy życzliwemi na pozór mowami wzbudzili poważne wątpliwości, co do cechy narodowej polskiego mandatu na Bukowinie, nawet w łonie Koła polskiego, przyczynili się także nie mało do omawianej klęski. Wreszcie nie potrzeba dowodzić, że zawinili tu odwieczni nasi wrogowie, Niemcy, którzy, poparci przez „braci Słowian" Młodoczechów, dokonali reszty.

Lecz czy my sami zupełnie jesteśmy bez winy? Sprawiedliwość nie pozwala odpowiedzieć przecząco. Winien tu przedewszystkiem dotychczasowy poseł bukowiński p. Bohosiewicz, który przez całe lata uprawiał politykę „dziką" i mimo nawoływań „Gazety Polskiej" nie wstąpił do Koła polskiego w Wiedniu. Dopiero w ostatniej chwili, kiedy się spostrzegł, iż polityka jego prowadzi na bezdroża, wstąpił do Koła. Niestety ocknienie było po niewczasie!... Wobec tego trudno się dziwić, że Koło polskie nie przejęło się zbytnio sprawą mandatu polskiego z Bukowiny i nie rozczulało się bardzo nad nowym sprzymierzeńcem, który dopiero wtedy uznał za stosowne wstąpić do Koła, kiedy nie znalazł innej przystani.

Żal ściska serce a rumieniec wstydu występuje na oblicze, bo kiedy rzuciwszy okiem wstecz, widzimy dokąd nas ta bezcelowa, „dzika" polityka naszego posła doprowadziła. Z całego szeregu minionych lat Polonia bukowińska niema ani jednego plusu, ani jednej zdobyczy narodowej do zanotowania. Najskromniejsze żądania nasze, uchwalone przed laty jednogłośnie przez Sejm, pozostały dotąd niespełnione. Rząd nie potrzebował się zbytnio liczyć z posłem „dzikim".

Wielu wreszcie przypisuje zaprzepaszczenie mandatu polskiego z Bukowiny Kołu polskiemu, które — gdyby było chciało — mogło było postawić sprawę na ostrzu miecza i energiczną postawą zmusić rząd i stronnictwa do ustępstwa. Na taką postawę Koło niestety nie zdobyło się. Dlaczego? — Niech odpowiedzą inni. My postawimy tylko skromne pytanie: Czy Niemcy lub Czesi dopuściliby do tego, ażeby w podobny sposób skrzywdzono 45 tysięczny odłam ich narodu?!... *Kresowiec.*

Z za Oceanu.

(Zwycięstwo polskie przy wyborach. — Język polski w szkołach miejskich w Milvaukee. — Szkoła Związku Pol. Nar. — Polacy w seminaryach duchownych. — Ks. biskup Weber. — Pomnik Kościuszki w Waszyngtonie. Katastrofa pod Valparaiso. — Spadek po robotniku).

Tegoroczne wybory jesienne przyniosły Polakom w stanie Ilinois dwa zaszczytne i wybitne stanowiska: skarbnikiem tego stanu wybrany został obywatel Jan Smulski, a mandat członka kongresu amerykańskiego z miasta Chicago zdobył obywatel Stanisław Kunz. Pan Jan Smulski, znany zaszczytnie ze swej działalności społecznej i pracy na niwie narodowej, zajmował już urzędy „aldermanna" i rzecznika miasta, obecnie zaś jest prezesem polskiego banku, znanego pod oficyalną nazwą „Nordwestern Trust and Sawings Bank". Urząd skarbnika jest w każdym stanie najwyższym po gubernatorze. Obecnie więc finansami jednego z największych i najbogatszych stanów Unii zawiadywać będzie Polak. Pan Stanisław Kunz był dawniej również aldermanem, a następnie senatorem stanowym. Po raz pierwszy, odkąd istnieje emigracya polska w Ameryce, wszedł do kongresu amerykańskiego Polak.

Innego rodzaju zwycięstwo odnieśli Polacy w Milwaukee. Energiczne ich starania o zaprowadzenie nauki języka polskiego w zwiedzanych przez polską dziatwę szkołach miejskich odniosły ten skutek, że miejska rada szkolna powzięła uchwałę, iż na żądanie każdych stu uczniów w klasach 5, 6 i 7-mej ma być zaprowadzona ta nauka. Odtąd więc wyłącznie od rodziców polskich zależeć będzie, czy dzieci ich uczyć się będą ojczystego języka w publicznych szkołach miejskich. Pisma polskie zachęcają teraz Polaków w Chicago, Detroit, Buffalo, Cleveland i kilku innych osadach stanu Nowego Jorku i Pensylwanii, aby poszli za przykładem Polonii w Milwaukee, gdyż w tych miastach uzyskanie takiej uchwały jest również możliwe.

Wolno natomiast rozwija się sprawa założenia średniej szkoły polskiej, uchwalonej na ostatnim sejmie Związku Nar. Polskiego. Na ten cel zebrano dotychczas z jednocentowego podatku od związkowców dopiero 5.300 dolarów, czyli około 27.000 koron, a to za mało na założenie takiej szkoły. Z pomocą pospieszył dotyczącej komisyi związkowej obywatel Wężyk w Chicago, który ofiarował 10 akrów gruntu pod nową szkołę.

Tymczasem potrzeba średnich i wyższych zakładów naukowych dla młodzieży polskiej staje się coraz bardziej piekąca, ponieważ w szkołach publicznych dużo polskich uczniów albo się zupełnie wynaradawia, albo obojętnieje dla swej narodowości. Dzieje się to zwłaszcza w seminaryach duchownych. Polskie seminaryum w Detroit kształci księży głównie tylko dla tamtejszej dyecezyi. Biskupi innych dyecezyi żądają od polskich kandydatów do stanu duchownego, aby się kształcili w ich seminaryach. Obecnie, jak stwierdza jeden z dzienników, jest w tych seminaryach kleryków polskich tylu, iż mogliby ewentualnie zapełnić trzy lub cztery polskie seminarya. A mimo, że i ludność polska płaci osobny podatek na te zakłady naukowe, biskupi nie chcą w nich zaprowadzać nauki języka polskiego. Polscy klerycy zmuszeni więc są tworzyć osobne kółka naukowe dla kształcenia się w języku ojczystym, w historyi i literaturze polskiej. Jedno z tych kołek, w seminaryum duchownem w St. Francis istnieje już od lat 25. Mimo to — wielu kleryków polskich ginie w tych zakładach dla narodowości polskiej.

Z tą sprawą łączy się ściśle także sprawa zamianowania osobnego biskupa polskiego dla Polonii amerykańskiej, do tej chwili pozostająca jeszcze w zawieszeniu. Obecnie, jak wiadomo, udał się do Stanów Zjednoczonych wstąpiwszy do zakonu Zmartwychwstańców, były sufragan lwowski, ks. arcybiskup Weber. O charakterze jego misyi otrzymał „Dziennik Chicagowski" od ks. arcybiskupa Symona z Rzymu list tej treści:

„Powróciwszy niedawno z dłuższej wycieczki do kraju, miałem posłuchanie u Ojca św. i, pomiędzy innemi rzeczami, mówiłem też o sprawach Polonii amerykańskiej, przedłożonych Jego Świętobliwości na początku bieżącego roku w osobnym memoryale. Ojciec św. raczył odpowiedzieć na to: „Zrobimy coś niezawodnie, a tymczasem wyślemy tam ks. arcybiskupa Webera, z wszystkiemi prawami, związanemi z charakterem jego biskupim, i jednocześnie polecimy go tamtejszym biskupom, by mógł być im pomocnym w zaradzaniu potrzebom religijnym osiadłych w ich dyecezyach Polaków. Na razie Polacy powinni być i z tego zadowoleni, zanim zrobimy dla nich coś więcej. Mamy niejedną trudność do przezwyciężenia, o czem Polacy owi powinni więcej pamiętać".

Jest to pierwsze ustępstwo Watykanu w tej dla Polaków amerykańskich tak ważnej sprawie; niestety zupełnie niewystarczające i domagać się trzeba, aby owo „coś więcej" nastąpiło jak najrychlej.

Na dobrej drodze, znajduje się sprawa wystawienia pomnika Kościuszki w stolicy Unii, w Waszyngtonie, obok innych bohaterów walki o wolność. Komitet pomnikowy ma już na ten cel zebrane około 12.000 dolarów (60.000 koron) a datki napływają w dalszym ciągu. Na rozpisany przez komitet konkurs modelów do tego pomnika zgłosiło swoje prace aż 16 artystów-rzeźbiarzy z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Paryża, Rzymu i Wiednia, oraz dwóch ze Stanów Zjednoczonych. Modele są już przeważnie w drodze do Waszyngtonu, gdzie wystawione będą w sali „Gorroran Gallery of Art", poczem jury wybierze z nich najodpowiedniejszy. W tym samym czasie ma być załatwiona sprawa pomnika Pułaskiego, do którego model wykonał artysta-rzeźbiarz p. Chodzyński.

Pisma polsko-amerykańskie podają wprost okropne szczegóły o katastrofie kolejowej pod Woodville w pobliżu miasta Valparaiso — której ofiarą padli przeważnie Polacy, świeżo przybyli emigranci. Przyczyną tej katastrofy była niedbałość personalu kolejowego na stacyi poprzedzającej Woodville. Ponieważ jeden pociąg nie mógł pomieścić wszystkich wychodźców, wysłano bezpośrednio za nim drugi, lecz o tem zapomniano donieść stacyi Woodville. Wskutek tego pociąg towarowy, zdążający w przeciwną stronę, gdy minął na tej stacyi pierwszy pociąg z emigrantami, ruszył całą siłą pary torem, którym z wielką szybkością nadjeżdżał drugi pociąg osobowy. Panująca w tym dniu śnieżyca zasłaniała widnokrąg, gdy więc z obu pociągów zauważono niebezpieczeństwo, było już za późno do odwrotu. Pociągi zderzyły się z taką siłą, że pięć wagonów pociągu osobowego rozbiło się zupełnie, grzebiąc pod swemi szczątkami przeszło 100 podróżnych. Na domiar złego, od rozbitej lokomotywy powstał pożar. Wielu emigrantów, którzy ocaleli przy zderzeniu, zginęło straszną śmiercią w płomieniach. Gdy telegramy doniosły o tem nieszczęściu do Chicago, wielu Polaków, oczekujących swoich krewnych, podążyło na miejsce wypadku. Wkrótce zebrał się tam wielki tłum polski, który dowiedziawszy się, z czyjej winy stało się to nieszczęście, rzucił się na urzędników kolejowych i zaczął ich bić. Po krwawej dopiero walce policya zdołała ocalić kolejarzy od „lynchu". To samo powtórzyło się w Chicago, gdy przywieziono tam ofiary katastrofy. Sceny, jakie się rozgrywały tam i w Woodville, były wprost wstrząsające. Na dworcu oczekiwał na swoją żonę między innemi obywatel Chyży, pochodzący z Warszawy. Małżonkowie nie widzieli się od lat pięciu, bo teraz dopiero p. Chyży mógł sprowadzić żonę. Przybyła ona też rzeczywiście, lecz... ciężko pokaleczona i z wypalonemi oczami. Z jednego z wagonów wyniesiono dwa niemowlęta polskie — całe i zdrowe, których rodzice zginęli w tej katastrofie. Krawiec Żurawski sprowadził z Europy matkę i wyjechał naprzeciw niej do Nowego Jorku. Oboje zginęli w płomieniach. Pisma amerykańskie podają przeszło 40 nazwisk polskich ofiar tej katastrofy.

W Brooklynie zginął pod kołami wagonu kolei elektrycznej polski robotnik Józef Lewandowski, pracujący w fabryce cukru. Policya znalazła przy nim zaszyte w płótno przeszło 400 dolarów (2000 koron). Ponieważ nie miał on w Ameryce rodziny, może ta wzmianka przysłuży się jego krewnym w kraju w celu upomnienia się o tę jego spuściznę.

Sprawy polskie w delegacyi austryackiej.

W delegacyi austryackiej poruszono wczoraj w Budapeszcie w myśl uchwały Koła polskiego także rozmaite kwestye polskie, zwłaszcza dotyczące zaboru pruskiego. Pierwszym mówcą Koła w tych sprawach był poseł Kozłowski.

Podniósł on z zadowoleniem, że w stosunki Austro-Węgier do wszystkich mocarstw są pokojowe i zapewnił, iż także Polacy w przyszłości popierać będą dążności pokojowe, o ile dadzą się one pogodzić z ideą państwową i stanowiskiem mocarstwowem monarchii. Następnie zwrócił uwagę na pewne niekonsekwencye w polityce Niemiec. Za czasów traktatu berlińskiego a także i później, nawet podczas rządów kanclerza Bülowa w Berlinie często mówiono, iż Niemcy zrzekają się bezpośredniego wpływu na wschód, który należy do sfery wpływów Austro-Węgier. Teraz atoli wschód, który dla Bismarka nie był wart kości jednego grenadyera, wart jest niejednej podróży do Konstantynopola i zabiegów kapitału niemieckiego. Mowca zaznaczył dalej, że Austro-Węgry nie mogą przyznać na wschodzie hege-

---

wpaja się dzień w dzień prawideł ortografii, nie powinien nikt.

— Alež panie inspektorze, ja przy najlepszych chęciach nie wystarczę na podobne wydatki. Niech pan inspektor pomyśli, że jeden chłopiec kosztuje mnie z temi lekcyami lekko licząc do piećdziesiąt rubli miesięcznie. Ja na to poprostu nie mam.

Suczkin wstał i rozwiódł rękami szeroko.

— A, eto drugoje dzieło, eto drugoje.

Teraz zdawał się pojmować, rozgniewał się jednakże zaraz.

— Znaczyt' wy chatitie, cztoby ja?...

— Ja nic nie chcę panie inspektorze, ja nie mogę chcieć, ja przyszedłem prosić tylko pana, żeby może te lekcye liczyć trochę taniej. Ja... ja się zgadzam, ja... ja mogę płacić po... no, po dwa, no, po dwa pięćdziesiąt, jednem słowem, połowę tego, połowę, panie inspektorze!...

W panu inspektorze gotowało się aż coś: z trudnością powstrzymał na wodzy swoje oburzenie i przybrał pozę Katona.

— Niet etaho ja nie mogu!... Czest', czest' maja...

Niepozwalał mu jakiś dziwny honor, niepozwalało stanowisko, niepozwalali koledzy.

— A czto ani skazut, czto ani skazut?! Wy panimajetie?!

Dla Czerskiego było jedno tylko jasne, że Moskal się uparł i chce go ssać do końca bezlitośnie.

Suczkinowi zrobiło się smutno. Zaczął wywodzić skargi. (C. d. n.)

Z literatury.

Uście Solne. Przyczynki hist.-statyst. do dziejów nadwiślańskiego miasteczka przez dr. Zofię Daszyńską-Golińską. W Krakowie, nakładem Akademii Umiejętności 1906.

Nie można twierdzić, żeby piśmiennictwo nasze było ubogie pod względem monografij miejscowości, jednak w tym kierunku pozostaje poza piśmiennictwem niemieckiem. Na ziemiach niemieckich niema jednej znaczniejszej miejscowości, którąby nie miała swego dziejopisa, zużytkowującego materyały źródłowe. Tym sposobem posiadają Niemcy ogromny skarb, z którego mogą czerpać nie tylko dziejopisowie, lecz także ludoznawcy, pełnemi rękami. Nasze monografie atoli nie dorównują niemieckim, nie tylko pod względem liczby, lecz także pod względem jakości i właśnie dlatego dr. Daszyńska-Golińska dobrze się zasłużyła piśmiennictwu naszemu, tworząc znamienite dzieło z tego zakresu. Jej „Uście Solne" może bowiem, bez wszelkiej przesady, służyć za wzór wszystkim naszym monografistom miejscowym.

Światek miasteczka nadwiślańskiego odtworzyła uczona autorka z pyłów archiwalnych tak dokładnie i wypukle, iż mimo wiekowej pomroki staje nam jasno i wiernie przed oczyma tak, jak bytował w ciągu stuleci do dni dzisiejszych pod względem dziejowym, kulturalnym, społecznym i obyczajowym. Wskrzesić stare Uście Solne, jak feniksa z popiołów, rzecz wcale nie łatwa. Do tego trzeba przewertować cały materyał archiwalny: przywileje, księgi miejskie, kościelne, protokóły sądowe, rachunki, spisy gruntowe i t. d. porozrzucane po rozmaitych przechowkach.

Uście Solne, dziś uboga i licha mieścina, żyje wspomnieniami minionej swej świetności z czasów polskiej gospodarki. Samorząd zupełny miasta, osadzonego na prawie magdeburskiem przez Kazimierza Wielkiego, kończy się z zaborem austryackim. Pod „błogosławionemi rządami" austryackiemi zamożność jego upada, biednieje ono i „chłopieje", jak się autorka wyraża.

Uście Solne, miasto królewskie, posiadało składy i warzelnię soli, prowadziło stosunkowo znaczną mieńbę (handel) solą, drzewem, owocami i rybami; warzyło piwo i gorzałkę, uprawiając przytem rolnictwo, a najlepsze świadectwo jego dobrobytu stanowi istnienie licznych cechów i korporacyj rzemieślniczych, jakoteż budynków publicznych.

Cechy istnieją w Uściu od wieku XVII. Przedtem atoli istniały już korporacye rzemieślnicze. Lustracya z r. 1661 wspomina o cechu szewskim, rzeźnickim, kuśnierskim i „spólniczym", do którego należeli: stolarze, garbarze, kołodzieje, rymarze, kotlarze, powroźnicy, kowale, piekarze, snycerze, organiści i głównie bednarze. W uścieckich księgach miejskich niema żadnych śladów kolonizacyi niemieckiej. Żydów nie było równie w Uściu, wygnano ich bowiem z miasta za przyzwoleniem królewskiem na początku XVII wieku.

Z budynków publicznych posiadało miasto: magazyny soli, ratusz, dwa kościoły, szkołę, młyn, dwa piwowary (browary) i dwie gorzelnie. Z tego pozostał dziś jeden kościół i szkółka, magistrat zaś mieści się w zwykłym domku przy gościńcu.

Sądownictwo sprawował wójt z ławnikami, mniejsze sprawy zaś sądził urząd miejski, składający się z burmistrza i rajców, jako też sądy cechowe.

Autorka na podstawie ksiąg i zapisków miejskich opowiada szczegółowo dzieje mieszczaństwa uścieckiego, jego spory z dzierżawcami królewszczyzny, ze starostami, którzy mieli zwierzchnictwo nad miastem, z duchowieństwem, a zawsze spór z wszechwładnym Zbigniewem Oleśnickim, który się oparł o jurysdykcyę „juris supremis" na zamku krakowskim, gdyż przeciw orzeczeniu miejskiego sądu „gajowego" wolno było odwoływać się do tego najwyższego trybunału królewskiego.

Ze spraw sądowych toczących się w Uściu Solnem, których protokoły przechowują stare księgi miejskie odtworzyła autorka znakomicie obyczajowe życie mieszczaństwa przedwiekowego, nacechowanego miejscami znamieniem humoru. Mieszczanie, a jeszcze więcej mieszczanki, kłóciły się między sobą, przezywały się obelżywie, co zwało się „wolawstwem". Za wykroczenie żon karano także mężów, iż nieumieli powstrzymać języka białogłowy.

Mieszczanie uściecy zachowują z czcią nadzwyczajną wspomnienia dawnych czasów. Żyją i krzepią się na duchu tradycyami minionej świetności miasta. Autorka opowiada, iż zanim z przechowku dadzą stare królewskie przywileje do przejrzenia, klękają i całują wprzódy pieczęcie tych dokumentów.

Występki przeciw moralności, za nieczystość karano rózgami bez względu na płeć. Kary dochodziły przy większych zgorszeniach do stu plag. Za niepamiętanie na „czystość wdowią" otrzymuje pewna zbyt wesołą wdówka tydzień „więzienia górnego" (lekszego) w ratuszu, trzy dni stania pod pręgierzem i w dodatku 25 rózg.

Miasto mimo swego rękodzielnictwa i handlu, posiadało przeważnie znamię rolnicze! Tej gałęzi zatrudnienia mieszczan poświęca autorka cały osobny rozdział, zaopatrzony w najszczegółowsze obliczenia statystyczne i tabele przeglądowe. Ostatni rozdział opiewa o ludności, przyczem statystyczna strona traktowana jeszcze obszerniej, z wielką erudycyą i bardzo logicznem wnioskowaniem, lecz może nieco za rozwiekle z uwagi, iż dzieło napizane bardzo żywo i zajmująco, tracić może na poczytności w szerszych kołach czytelników, do których dotrzeć powinno. Tablice wykasowe i statystyczne można było łatwo przenieść do „Dodatków" zamieszczonych przy końcu książki. Być może, iż przez to byłaby nieco ucierpiała forma ścisłości naukowej, lecz z drugiej strony byłaby niezawodnie zyskała wziętość książki, czytanej z resztą z naprężoną ciekawością, mimo naukowej jej treści.

F. Smólski.

wa-Jaworzno z połączeniem do Kattowitz dnia 1 stycznia 1907.

Odznaczenie. Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi zoologii, botaniki i towaroznawstwa na technice we Lwowie, drowi Eustachemu Wołoszczakowi, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, order żelaznej korony III kl. z uwolnieniem od taksy.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożył dr M. G. 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył H. 60 h.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Stefan Frycz: „Uczucie i wola".

W piątek: Karol Frycz: „O dekoracyi teatralnej".

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Amfitryo".

We czwartek: „Wachlarz Lady Windermere".

W piątek: „Nadzieja".

W sobotę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Sherlock Holmes"

W niedzielę po południu: „Bodenhain"; wieczór: „Nadzieja".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Gorąca krew".

W sobotę po południu: „Wesele Zosi"; wieczór: „Królowa przedmieścia".

W niedzielę po południu: Tombola; wieczór: „Gorąca krew".

Z kalendarza. We czwartek 6 grudnia: Mikołaja b. w.; w piątek 7 grudnia: Ambrożego b. w. d. k.; w sobotę 8 grudnia: Niep. Poczęcia N. M. P.

Wschód słońca 6 grudnia o godzinie 7 minut 25; zachod o godz. 3 min. 37; długość dnia 8 godz., m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 grudnia termometr doszedł od + 5·0 do + 7·4 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm., termometru — 0·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **K. Tetmajer po niemiecku.** W Wiedniu na półkach księgarskich ukaże się w tych dniach przekład niemiecki poematu K. Tetmajera p. t.: „Rewolucya". Tłumaczenie wyszło z pod pióra dra Edwarda Goldscheidera, redaktora dziennika „Allgemeine Zeitung". Przekład ten będzie tworzył drugi tom biblioteki: „Aus Nord und Ost", wychodzącej w Wiedniu pod redakcyą Adolfa Inlendera.

— **Portret Mickiewicza.** Wśród licznych, cennych pamiątek i dzieł sztuki, pozostałych po profesorze Spasowiczu, znajduje się niezwykłej wartości portret olejny Adama Mickiewicza, pędzla Walentego Wańkowicza. Był to artysta wyższych zdolności, który kształcił się w Wilnie pod kierunkiem prof. Rustema, a następnie skończył ze złotym medalem akademię petersburską. W Wilnie zapoznał się z Mickiewiczem, który mu poświęcił wiersz „Do malarza" (1822 r.), zapewne w podzięce za wymalowanie miniatury Maryli. Za pobytu Mickiewicza w Petersburgu (1827—1829 r.) Wańkowicz malował go kilkakrotnie. Istnieją też jego liczne wizerunki autora „Sonetów krymskich" olejnemi lub wodnemi farbami, kredką i pastelami. Na wyróżnienie zasługuje portret olejny, wielkości naturalnej, w postaci młodzieńca w burce, profilem zwrócony w prawo, z twarzą opartą na dłoni. Wizerunek ten, malowany z natury, jest wspomnieniem podróży na Krym i znany z litografii według rysunku samego Wańkowicza z podpisem: „Lubię spoglądać wsparty na Judahu skale".

Ten właśnie portret, będący niegdyś własnością hr. Michała Borcha, znajduje się w spuściźnie po Spasowiczu, który przeznaczył go w darze dla Muzeum Mickiewicza, istniejącego przy Bibliotece polskiej w Paryżu, a które staraniem całego życia urządził i ciągle wzbogaca p. Władysław Mickiewicz, syn, przez pietyzm dla wielkiego ojca.

— **Nowe książki:**

Mieczysław Rulikowski: „Teatr polski na Litwie" 1784—1906. Wilno, 1907. Str. 95.

Szymon Askenazy: „Książę Józef Poniatowski" 1763—1813. Wydanie skrócone przez W. St. Warszawa, 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa.

W. Bukowiński: „Na greckiej fali". Poemat liryczny. Warszawa, 1906. Gebethner i Wolff.

Kazimierz Lubecki: „Sonety wschodnie". I Widzenie wschodu. II Świętości. III Noce na wschodniem morzu. Kraków, 1907.

Karol Irzykowski: „Nowele", Stanisławów, 1906. A. Staudacher i Ska.

Marya Weryho: Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym. Pogadanki, rozmowy, robótki. Wyd. drugie. Warszawa, 1907. Gebethner i Wolff.

Kobieta w poezyi polskiej. Głosy poetów o kobiecie, zebrał Wł. Bełza. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa.

Gaston Tissandier: Męczennicy w imię nauki. Wyd. drugie z 34 rysunkami. Warszawa, 1907. Gebethner i Wolff.

— **Biblioteka powszechna W. Zuckerkandla.** Ruchliwie prowadzone wydawnictwo „Biblioteki powszechnej" wzbogaca swą kollekcyę nieprzerwanie, oddając na pożytek ogółu w tanich, popularnych wydaniach zarówno zapomniane utwory dawniejszej, jak i nowszej literatury ze wszystkich dziedzin piśmiennictwa oraz z dziedziny życia praktycznego. Świeżo opuścił prasę w „Bibliotece powszechnej" cykl nowych tomików, w których znajdujemy następujące utwory:

Gustawa Zielińskiego „Kirgiz", powieść poetycka. (24 halerze).

Władysława Syrokomli: „Janko Cmentarnik" i „Kęs chleba" (24 h.).

Chodźko J.: „Obrazy litewskie". IV. Brzegi Wilii. (72 h.).

M. Gorkij: „Więzienie", przełożył H. Salz (24).

H. Bergström: „Piwowarzy". Sztuka w 4 aktach (48 h.).

D'Annunzio: „Dziecko rozkoszy" (1 K 44 h).

E. L.: „Czy mówisz po rosyjsku?" Praktyczny przewodnik do nauczenia się w krótkim czasie pisać, czytać i mówić po rosyjsku. (1 K 44 h).

M. Rościszewski: „Jak się bawić w towarzystwie?" (1 K 44 h).

Jadwiga T.: „Co i jak gotować?". Praktyczna książka kucharska dla gospodyń (1 K 68 h).

— „**Głos nauczycielstwa ludowego**" numer 11 za listopad wyszedł z druku i zawiera: Sprawozdanie biura organizacyjnego. — Zapory organizacyi. — Referat zjazdowy dyrektora Maciołowskiego. Krajowy wiec nauczycielski. — Sprawozdanie z I zgromadzenia delegatów. — Krzywdy nauczycielskie. Ruch nauczycielski. — Wiadomości bieżące.

Dział ekonomiczny.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 4 grudnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 17·— do 17·10, czerwona i żółta 16·50 do 16·90, węgierska 16·— do 16·0; żyto krajowe 12·90 do 14·10, węgierskie 14·— do 14·50; jęczmień na krupy 13·80 do 14·50, browarny 14·30 do 14·80, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 15·10 do 16·70; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 14·— do 15·20; kukurydza 12·40 do 12·80; groch 19·50 do 26·—; fasola 22·50 do 30·—; wyka 13·— do 14·—; rzepak zimowy 31·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 136·—, biała —·— do —·—; tymotka 46·— do 54·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 40·— do 72; słoma 4·— do 5·—; siano 4·— do 5·60; koniczyna pastewna 6·— do 6·80; ziemniaki 3·60 do 4·40; jaja za kopę 3·60 do 4·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. 200·—; okowita na 75° Tralesa 160·—.

Budapeszt, 4 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 14·88 do 14·90; żyto na październik —·— do —·—; na kwiecień 1906 15·54 do 15·56; owies na październik —·— do —·—; na kwiecień 13·22 do 13·24; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 15·01 do 15·06; na maj 10·46 do 10·48; rzepak na sierpień 26·60 do 26·80.

Oferty mierne, chęć kupna stała, usposobienie spokojne; pogoda piękna, ale zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Zapowiedziane orędzie prezydenta Roosevelta odczytano wczoraj na kongresie i w senacie Stanów Zjednoczonych. W orędziu tem Roosevelt żąda przedewszystkiem załatwienia kilku przedłożeń, a zwłaszcza projektu, zakazującego handlowym korporacyom przyczyniania się do wydatków kampanii wyborczej którejkolwiek z partyj. Następnie zwraca się orędzie bardzo ostro przeciw lynchowaniu, które należy karać śmiercią. Omawiając stosunek kapitału do pracy, potępia zgubną działalność agitatorów, głoszących nienawiść klasową, i podnosi, że tryumf tłumu byłby takiem samem złem, jak tryumf plutokracyi. — Dalej omawia potrzebę ustawy dla ograniczenia czasu pracy dla personalu kolejowego, przyczem, o ile tylko to jest możliwem, należy dążyć do 8-godzinnego dnia pracy.

W sprawie stosunku do wschodnio-azyatyckich narodów, orędzie potępia ostro występujące ostatniemi czasy wrogie usposobienie wobec Japończyków, co narodowi hańbę przynosi i może dla kraju przynieść najcięższe skutki. Dalej podnosi niezwykły rozwój Japonii i proponuje, by zapomocą specyalnej ustawy umożliwić wszystkim Japończykom naturalizacyę w Ameryce. — Na Kubie obecnie nastał spokój. Po wyborach zostanie prowizoryczny rząd usunięty, ale prezydent napomina Kubańczyków uroczyście do spokoju. Gdyby rozruchy nie ustały, nie może być o tem mowy, aby wyspa ta została niezawisłą. Ameryka musiałaby ponownie interweniować.

W końcu wspomina orędzie o kongresie panamerykańskim, o konferencyi pokojowej w Hadze i o reorganizacyi amerykańskiej floty wojennej.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 grudnia.

Za duszę ś. p. arcyb. Stablewskiego odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w katedrze ormiańskiej. Mszę św. odprawił ks. prałat Moszoro, poczem ks. arcyb. Teodorowicz wygłosił podniosłe kazanie, podnosząc działalność zmarłego prymasa. W nabożeństwie wzięła udział bardzo liczna publiczność, a między innymi był obecny również marszałek hr. Badeni.

† **Józef Czekierski.** Wczoraj po odbytej operacyi umarł na lwowskiej klinice słuchacz IV roku architektury na politechnice lwowskiej i filozofii na uniwersytecie lwowskim. Zmarły, mimo młodego wieku (ukończył zaledwie 27 lat), odznaczył się energią i wielkiemi zdolnościami. Był współpracownikiem „Roczników Akademii Umiej." w Krakowie, w dziale dawnego budownictwa w Polsce, współpracownikiem „Encyklopedyi staropolskiej", pracował w komisyi „Grona konserwatorów Galicyi wschodniej", zdobył zaszczytne odznaczenie na wielu konkursach w sztuce stosowanej (okładka do „Nauka i Sztuka" we Lwowie i „Polska, Obrazy i Opisy" we Lwowie).

Kradzież na poczcie. Wczorajszej nocy dokonano kradzieży w biurze pocztowem dla przesyłek zwrotnych, w głównym gmachu pocztowym. Złodziej rozbił drzwi wchodowe do biura, następnie podważył jakiemś narzędziem dwa wierzchy biurek i skradł z szuflady jeden list zwrotny, zawierający 150 kor. Złodzieja dotychczas nie wyśledzono.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Tannhäuser" (występ Al. Bandrowskiego).

W piątek: „Rosmersholm".

W sobotę po południu: „Ach to Zakopane"; wieczór: „Boccacio".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Sprawa panamy zbożowej Hurki i Lidwala skończyła się. Po długich naradach aż dwóch ad hoc utworzonych komisyj postanowiono wdrażać przeciw towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych postępowania dyscyplinarnego, za nadużycie władzy i narażenie skarbu państwa na szkodę. Cała sprawa może się skończyć dla Hurki co najwyżej dymisyą, która jednak nie potrzebuje być ani trwałą ani ostateczną. Mąż tak znakomity, jak Hurko, którego brat rodzony odbył w więzieniu francuskiem dotkliwą karę za najzwyklejszą kradzież z włamaniem, i który sam położył znaczne zasługi w obronie własności prywatnej w Dumie, nie może na czas zbyt długi pozostawać w skromnem ukryciu. Gabinet Stołypina schowa go zapewne tylko na czas wyborów, aby nie drażnić nadto niecierpliwej ponad wszelką miarę opinii rosyjskiej, a potem wydobędzie go znowu, bo takie osobniki, jak Hurko, przydadzą się zawsze w walce ze społeczeństwem.

Człowiek ten na wskroś zwyrodniały fizycznie i moralnie, rozwalał się na fotelu ministeryalnym w pałacu Taurydzkim, ze swoim głupim i cynicznym uśmiechem na zezwierzęconej twarzy, przysłuchiwał się gorącej debacie agrarnej pierwszych wybrańców narodu, z wyrazem niesłychanej pogardy dla tych wszystkich idealistów w Dumie, którzy postanowili z Rosyi uczynić coś więcej, niż niewyczerpane źródło dochodów dla takich jak on.

Pewny siebie Hurko był jedynym z przedstawicieli rządu, pojawiających się w Dumie, który miał czelność na argumenty przedstawicieli narodu odpowiadać kpinami i cynicznemi żartami. Tego wdzięczna kamarylla dworska nie zapomni mu prędko i w tej jej wdzięczności tkwi dla niego rękojmia, że karyera jego z powodu „jakiegoś tam" półtoramiliona rubli publicznych pieniędzy nie będzie skończona.

(Tel. „N. Ref." z 5 grudnia).

Przed wyborami.

Wilno. Polski kandydat narodowo-demokratyczny z miasta Wilna ks. Maciejewicz wobec silnej opozycyi szczególniej ze strony frakcyi zastępowanej przez „Kuryer Litewski" zrzekł się kandydatury. Na jego miejsce polski komitet wyborczy uchwalił popierać kandydaturę prezydenta miasta p. Węsławskiego. Kontrkandydatem żydowskim jest adwokat Gruzenberg.

Petersburg. „Towariszcz" donosi, że w tych dniach odbyła się konferencya z udziałem wybitnych członków partyj: konstytucyjno-demokratycznej, socyalno-rewolucyjnej, socyalno-demokratycznej i grupy pracy w sprawie stosunków między temi partyami na czas wyborów. Jednomyślnie uznano, że porozumienie między temi partyami jest możliwe.

Petersburg. Rozpoczęły się posiedzenia połączonych komitetów centralnych, petersburskiego i moskiewskiego, partyi pokojowego odnowienia, z udziałem hr. Heydena, Szipowa, Lwowa i Stachowicza. Uchwalono, że członek partyi pokojowego odrodzenia nie może należeć do innej partyi. Postanowiono nie wchodzić w żadne związki ani bloki. Natomiast zgodzono się na to, aby w niektórych miejscowościach porozumiewać się z innemi partyami wyłącznie w celu przeprowadzenia wyboru określonych kandydatów, pod warunkiem, że poglądy tychże będą zgodne z zasadniczymi punktami programu partyi odnowienia pokojowego.

Żydzi a stronnictwa.

Petersburg. Centralny komitet żydowskiego związku dla wywalczenia równouprawnienia, wydał odezwę przeciwko przystępowaniu żydów do stronnictwa pokojowego odrodzenia, ponieważ stronnictwo to jest przeciwne zupełnemu równouprawnieniu żydów.

Sprawa Hurki.

Petersburg. Śledztwo w sprawie Hurki już ukończone. Jak słychać, nie będzie mu wytoczony proces dyscyplinarny ani sądowy. Jest rzeczą prawdopodobną, że Hurko zmuszony będzie podać się do dymisyi.

Petersburg. Dzienniki donoszą w sprawie Lidwalla, że otrzymał on nie 800.000 lecz **1,500.000 rubli** zaliczki. Przed komisyą śledczą stawał także pomocnik kontrolora państwowego, ponieważ i na niego spada część winy. Kontrakt z Lidwallem ułożony był nadzwyczaj lekkomyślnie. Między innemi przyznano mu prawo sprowadzania za zniżoną opłatą frachtową każdej ilości zboża, bez względu na to, czy odpowiada wymaganiom komisyi lub nie. Lidwall urządzał się więc w ten sposób, że sprowadzał najprzód zboże liche, a gdy to odrzucone zostało, sprzedawał je i potem dopiero zamawiał gatunek lepszy, zarabiając na tem podwójnie.

Petersburg. Dziennik „Strana" donosi, że komisya śledcza w sprawie Hurko-Lidwal stwierdziła, że Hurko rychlej niż o tem doniosły dzienniki, wiedział, że firma Lindwal nie będzie w możności wywiązać się z dostawy, jednakże nie zawiadomił o tem ani swoich współpracowników, ani też prezydenta ministrów. Komisya zażądała od Hurki także wyjaśnień w sprawie **1,600.000 rubli, które wydał rzekomo na publiczne roboty.**

Anarchia agrarna.

Petersburg. Na linii kolejowej Riazań-Ural, w oddaleniu 320 wiorst od stacyi Atkarsk w gubernii saratowskiej napadli uzbrojeni bandyci na pociąg towarowy i zatrzymawszy go, za pomocą fałszywych sygnałów, splądrowali trzy wagony.

Klęska głodowa.

Petersburg. Podług obliczenia Towarzystwa Czerwonego Krzyża, w gubernii kazańskiej utrzymywać trzeba **183.000 dzieci,** których rodzice pozbawieni są wszelkich środków do życia. Zasoby Czerwonego Krzyża i ziemstw starczą atoli tylko na utrzymanie 32.000 dzieci. **Reszcie grozi śmierć głodowa.**

Konfiskata.

Ryga. W drukarni Teichmana skonfiskowała policya w chwili drukowania gazetę rewolucyjną „Zina", w której partya rewolucyjna ogłaszała rozporządzenia i listy proskrypcyjne.

Strajk marynarzy.

Odessa. Od wczoraj rana port wygląda, jak wymarły. Wszystkie załogi rosyjskich statków wstrzymały pracę. W ciągu dnia wczorajszego nie wypłynął żaden parowiec na morze. Generał-gubernator wydał rozkaz oddalenia wszystkich załóg. Z Sewastopola odkomenderowano żołnierzy marynarki dla obsługi statków, które muszą koniecznie odpłynąć. Krytycznem jest położenie pielgrzymów mahometańskich, zdążających do Mekki. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Sąd nad Niebogatowem.

Petersburg. Dziś zaczęła się rozprawa sądu wojennego przeciw dowódcy drugiej eskadry rosyjskiej admirałowi Niebogatowowi i towarzyszom o poddanie się Japończykom wraz z całą eskadrą pod Cuszimą. Przewodniczy generał-porucznik Babin przy udziale kontradmirałów Mellasa i Niewiaskiego. Obrońców występuje 28-miu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 grudnia.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth zachorował i wobec tego nie może brać udziału w obradach Sejmu.

Paryż. Wskutek doniesienia ks. Fryderyka Karola Hohenlohego, syna b. kanclerza Rzeszy niemieckiej, iż padł ofiarą wielkiego oszustwa, zarządzono śledztwo. Dwóch bankierów aresztowano.

Londyn. Do „Morning Post" donoszą z Szangaju, że chiński poseł w Wiedniu Lichingmaj mianowany został posłem w Londynie.

Tokio. (Biuro Reutera). Wybitni angielscy i japońscy kapitaliści założyli Bank angielsko-japoński. Uważają to za pierwszy praktyczny rezultat przymierza angielsko-japońskiego.

O arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

Berlin. Z Poznania donoszą, że tam jako kandydata rządowego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego wymieniają ks. kanonika Kloskego.

Z delegacyi.

Budapeszt. Według dotychczasowych dyspozycyj obrady komisyi delegacyi mają trwać do wtorku przyszłego tygodnia. Dni następne, środa, czwartek i piątek przeznaczone będą dla plenarnych posiedzeń delegacyj celem załatwienia prowizoryum budżetowego i budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Reszta budżetu załatwiona zostanie dopiero w styczniu.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej zebrała się przed południem na posiedzenie pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego w obecności ministrów Aehrenthala, Buriana, Schoenaicha i admirała Montecuccoli. Na posiedzeniu tem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa marynarki.

Budapeszt. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej sprawozdawca Baernreither omawiał specyalne nowe budowle dla marynarki i postawił wniosek o uznanie tej części obrad za poufną. Wniosek ten przyjęto. Dalej postawił referent wniosek, aby kwestyę dostaw dla wojska i marynarki postawić jako osobny przedmiot na porządku dziennym, ponieważ po oświadczeniach wspólnego rządu i rządu węgierskiego konieczne są w tej materyi wyjaśnienia.

Po wywodach komendanta marynarki zabrał głos delegat Steiner, który podniósł, że marynarka wojenna cieszy się sympatyą u wszystkich warstw ludu. Przyłącza się do wniosku sprawozdawcy co do kwestyi dostaw. Zapytuje ministra wojny, czy faktycznie zawarty został układ co do dostawy zapotrzebowań dla armii z rządem węgierskim, oraz czy w danym wypadku porozumiano się z rządem austryackim, jakie stanowisko zajął rząd i w jaki sposób zamierza minister przy rozdziale dostaw strzedz interesów austryackich. Prosi przewodniczącego, aby natychmiast zaprosił na jutrzejsze posiedzenie przedstawicieli ministerstwa handlu i rolnictwa, gdyż ważnem jest wiedzieć, czy rząd austryacki podczas pertraktacyj z rządem węgierskim nie naruszył swoich obowiązków.

W takim wypadku podczas obrad nad prowizoryum budżetowem w Izbie austryackiej musiałby być zgłoszony wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia. Dalej dziękował mówca komendantowi marynarki za podwyższenie płac robotników w arsenałach, oraz prosił o rozważenie kwestyi podwyższenia płac dla werkmistrzów arsenałowych i w tej mierze uczynił w następnej delegacyi odpowiedni wniosek. Mowca zakończył życzeniem, aby bez względu na Węgry wyekwipować siłę morską, aby w razie wojny zwycięstwo mogło być po naszej stronie.

Przemawiali dalej delegaci Dobernig, Susternicz, Clam-Martinitz, Oppenheimer, hr. Schoenborn i dr. Sylwester.

Obrady przerwano do godziny 3.

Exposé ministra bar. Aehrenthala.

Berlin. „Vossische Zeitung" pisze o „exposé" austryackiego ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala: Wywody te robią wrażenie jasności, pewności, a przedewszystkiem spokoju. — Mile uderza brak (?) zwykłej dyplomatycznej frazeologii. To, co miał do powiedzenia, powiedział bar. Aehrenthal krótko i zwięźle, a właśnie dlatego niemniej przekonywująco. Na ogół w wywodach austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych krytyka nie znajdzie wielu punktów do zaczepienia, tak, że przypuścić należy, iż dyskusya w delegacyach będzie się spokojnie odbywać w tonie rzeczowym, w jakim przemawiał minister.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie niemieckim przekazano etat dodatkowy dla kolonii komisyi budżetowej. Na dzisiejszem posiedzeniu przyjdzie pod obrady interpelacya polska w sprawie strajku szkolnego.

Przeciwko Anglii.

Hamburg. Z wyspy Helgoland donoszą, że rząd niemiecki zakupuje tam grunta, celem jeszcze silniejszego ufortyfikowania tej wyspy.

Z Serbii.

Belgrad. Z dobrego serbskiego źródła zaprzeczają wiadomości „Koelnische Ztg" o rzekomej ucieczce internowanych w twierdzy belgradzkiej oficerów i podoficerów na terytoryum austro-węgierskie.

Rząd a kościół we Francyi.

Paryż. Na wyspie Batz w departamencie Finistere przyszło przy spisywaniu inwentarza kościelnego do poważnych zaburzeń. Drzwi zabarykadowano. Kościół został silnie uszkodzony. Pięciu żandarmów odniosło rany bądź to od kamieni, bądź też od pokąsania. Aresztowano 7 osób, wśród nich pewnego księdza, którego odstawiono do więzienia w Roscoff.

Paryż. Szef generalny IX korpusu armii w Tours, generał Darn, podał się do dymisyi, aby przez to zaprotestować przeciw używaniu wojska przy spisywaniu inwentarza w kościołach.

Zamach na byłego ministra.

Paryż. Sędzia śledczy przesłuchiwał b. ministra skarbu Merlou, na którego p. D'Alemagne wykonała zamach. Merlou przedstawił stosunek swój do tej pani i oświadczył, że nie podnosi skargi, jednakże nie uczyni nic, coby mogło wstrzymać wymiar sprawiedliwości. Pani D'Alemagne przyznała, że strzelała cztery razy do p. Merlou, co miało oznaczać, że upłynęły cztery lata od śmierci jej dziecka.

Maroko.

Fez. Marokański minister wojny maszeruje na czele 1500 ludzi do Tangeru, aby uporządkować tamtejsze stosunki.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister spraw zagranicznych przedłożył notę, jaką zamierza wystosować do mocarstw, które podpisały umowę w Algeciras. Nota ma zawiadomić o zamierzonej w porozumieniu z Hiszpanią akcyi w Maroku.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt. Przed złożeniem przysięgi przez nowych ministrów wyłoniła się trudność co do przydzielenia teki marynarki. Minister marynarki Ciobian podał się do dymisyi. Teka marynarki ofiarowaną będzie wiceadmirałowi Aunon.

Perski Bank państwowy.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Stan zdrowia szacha polepszył się. Deputowany Saad-Dovleh podniósł w parlamencie, że pomimo iż już kilka dni upłynęło od chwili, w której ze wszystkich stron głoszono o pomocy finansowej na założenie Banku narodowego, dotyczas nie znalazło się ani 10 osób, któreby podpisały udziały.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W sprawie wody do ust prof. dra Cybulskiego.

Fabryka chemiczna „Tlen" we Lwowie ogłasza od pewnego czasu w dziennikach krajowych, że ona jedynie wyrabia wodę do ust według recepty prof. dra Cybulskiego pod nazwą „Tlenol" a że dotąd wyrabiana i sprzedawana woda do ust prof. dra Cybulskiego jest falsyfikatem. Otóż oświadczamy, że wodę do ust prof. dra Cybulskiego wyrabiamy od czasu osiedlenia się prof. Cybulskiego w Krakowie, który w swoim czasie podał przepis kilku aptekom krakowskim a z biegiem czasu woda ta nie tylko w aptekach krakowskich, ale prawie we wszystkich aptekach Galicyi zachodniej według tego przepisu jest wyrabianą i sprzedawaną pod nazwą „Woda do ust prof. dra Cybulskiego". — Wobec tego naszego oświadczenia, ostrzeżenie fabryki „Tlen" jest bezpodstawne. Wolno jest fabryce „Tlen" wyrabiać wodę do ust prof. dra Cybulskiego i puszczać ją w handel pod nazwą „Tlenol", czego wcale nie kwestyonujemy, jednak zastrzegamy się stanowczo, aby woda do ust z przepisu prof. dra Cybulskiego wyrabiana przez nas miała być falsyfikatem. Odnośne ostrzeżenie fabryki „Tlen" we Lwowie jest tylko obliczone na konkurencyę i wprowadzenie w błąd P. T. Publiczności.

Kraków, 1 grudnia 1906.

Koło aptekarzy krakowskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye:	K.	h.		K.	h
austr. Zakł. kred.	670	–	Oblig. węg. ind.	96	[illegible]
węg. " "	828	–	Renta majowa	99	25
Anglobanku	317	–	Austr. renta kor.	99	15
Unionbanku	572	–	Węg. renta kor.	95	90
Landerbanku	458	–	36 l. listy T. kr. z.	98	—
Bankvereinu	564	50	4% listy Banku hip.	97	25
Bodencredit	1075		4½% " " "	101	—
Gal. Banku hip.	568	—	5% " " "	110	50
kolei państw.	680	50	5% " " kr.	98	—
" połudn.	179	75	4½% " " "	101	15
N. Tram. lit. A.	—	—	5% " " "	—	—
N. Tram. lit. B.	—	–	4% Gal. obl. propin.	99	20
kolei Elbethal	455	–	4% Gal. poż. kr. 1898	98	10
" Północnej	566	–	4% Poż. m. Lwowa	96	50
" Czerniow.	579	75	Losy tureckie	16[illegible]	–
Alpiny	622	–	Marki	117	60
Rima Muranyi	577	–	Ruble	253	25
Prag. Tow. żel.	2705		Rosyjska pożyczka	85	10
Fabryki broni	568	—			
tureckie tytoniowe	436	—			
Gal. Tow. kop. n.	664	–			

Usposobienie. Silne na lokalne Meinungskäufe. Papiery bankowe idą w górę. W końcu akcye kredytowe i inne papiery bankowe na szacowanie dywidendy wyższe.

Cukier słaby 21·10 do 21·20, na październik-grudzień 21·15 do 21·25. Spirytus 43·— do 43·40. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	35	80	35	80
Dwudziestofrankówki w złocie	10	10	10	18
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	50	101	50
4% " " "	97	25	98	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% " " "	75	50	98	60
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	—	99	—
4% " " " " " 41-letn.	98	—	99	—
4% " " " " " 51-letn.	98	75	98	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% " miasta Lwowa	96	—	97	–
4½% " "	—	—	—	—
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% " " " "	100	50	101	50
5% " kolejowe	97	—	98	–

monii żadnemu innemu mocarstwu. Jeżeli zaś minister mówi o wspólności interesów z państwem niemieckiem, to mowca także w polityce wschodniej Niemiec chciałby widzieć wyraz tej wspólności.

Co się tyczy trójprzymierza. to jest ono bardzo ważnem dla Niemiec. Lecz państwo, w którego parlamencie mówi się często o zupełnem jego odosobnieniu, powinno z większą życzliwością traktować jedynego swego wiernego sojusznika. Tej życzliwości mowca nie widzi i zwraca uwagę ministra na politykę wydalań, stosowaną w Prusiech wobec poddanych austryackich. Przytoczywszy liczne wypadki wydalań i rozporządzenia poufne, według których austryackim obywatelom narodowości słowiańskich jest pobyt w Niemczech wprost zabroniony, — zaznaczył mowca, że zarządzenia te, wydane na niekorzyść obywateli austryackich, są momentem ogólnej polityki rządu pruskiego, której celem jest zniszczenie i wytępienie narodu polskiego pod berłem Hohenzollernów. Mowca przypomina, że dzieciom polskim nie wolno tam uczyć się nawet religii w języku ojczystym. Strajk szkolny powstał spontanicznie i bez wszelkiej agitacyi. Nikt nie może robić Polakom z tego zarzutu, że współczują z cierpieniami swoich rodaków w Prusiech. — Przedstawiciele narodu, którzyby się sprzeniewierzyli swej narodowości i swemu patryotyzmowi, nie mogliby także być podporą Austryi.

Przekonania narodów — mówił poseł Kozłowski dalej — są przy odnawianiu traktatów ważnym czynnikiem, a w erze powszechnego prawa głosowania trudno jest płynąć przeciwko prądowi. Rząd pruski powinien uznać, że przez to sam stwarza sobie trudności. Jeżeli minister określa stosunek do Niemiec jako ścisły, to może choć nie oficyalnie, lecz poufnie wywrzeć w tym kierunku wpływ. Mowca nie chce tracić nadziei, że postanowienia wyjątkowe na niekorzyść austryackich obywateli a szczególnie Polaków w Prusiech ustaną. Przez to wyrządzonoby tylko przysługę trójrzymierzu. Nawet korespondencya obywateli obu państw doznaje utrudnienia, gdyż listy z polskiemi adresami bywają albo zwracane, albo odsyłane do biura tłómaczeń, gdzie zalegają.

Przyjazne stosunki z Rosyą mogą zyskać na znaczeniu, jeżeli nastąpi w Rosyi konsolidacya wewnętrzna. Cała Europa patrzy z niezadowoleniem na anarchię z dołu i okrucieństwa, popełniane z góry w Rosyi. Żydowski pogrom w Siedlcach, podczas którego tyle krwi niewinnie przelano, wywołał wszędzie oburzenie. Mowca podnosi z zadowoleniem, że polska partya narodowa nie brała udziału w rosyjskim ruchu rewolucyjnym i że posłowie polscy trzymali się z daleka od kadłubowego parlamentu w Wyborgu. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że wreszcie i w Rosyi zapewnioną będzie Polakom autonomia i prawa narodowe.

W odpowiedzi na te wywody posła Kozłowskiego minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal oświadczył, co następuje:

W sprawie wydalań z Prus rząd ma w ręku spis wydalonych, odnoszący się do czasu od 1 stycznia do 1 listopada 1906 r. Według tego spisu, żądano w tym czasie interwencyi ministerstwa spraw zagranicznych w 15 wypadkach. Na interwencyę ambasady w Berlinie wydalenie zostało w 9 wypadkach cofnięte, w dwóch wypadkach interwencya nie nastąpiła, jeden wypadek nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Niektóre z poruszonych przez posła Kozłowskiego wypadki dopiero teraz doszły do wiadomości ministra, który może zapewnić, że także w przyszłości strzedz będzie interesów austryackich obywateli. — Co się tyczy kwestyi szkolnej w Poznańskiem, minister ubolewa, że sprawę tę tutaj poruszono. Kwestya ta nie stoi w żadnym związku ze sprawami, jakiemi się delegacye zajmują. Mamy prawo żądać, aby nasze sprawy wewnętrzne nie były wytaczane przed obce forum, lecz musimy także sami przestrzegać tego wobec innych. — Jestem też przekonany — zakończył minister — że p. delegat tę zasadę uznaje, chociaż w tym wypadku ją nieco przekroczył.

Przeciwko skargom posła Kozłowskiego zwrócił się także poseł Sylwester.

Poseł Kozłowski odpowiadając na wywody bar. Aehrenthala, wyraził mu przedewszystkiem podziękowanie za przyrzeczenie, że strzedz będzie praw obywateli austryackich w Niemczech, prosił go jednakże, aby sprawy tej nie traktował według ilości załatwionych aktów, lecz aby miał na oku cały system wydaleń i dotyczące rozporządzenia wyjątkowe. Wielu obywateli nie wydala się nawet, tylko po prostu z góry zakazuje się im pobytu. Co się tyczy uwagi ministra, że kwestya polskiej nauki religii w Prusiech jest kwestyą wewnętrzną, podniósł mowca, że jest to rzecz zapatrywania.

Ze stanowiska mowcy sprawa ta nie jest kwestyą wewnętrzną.

W końcu dyskusyi poseł Dulęba poruszył sprawę założenia nowych konsulatów w Detroit i Buffalo. Omawiając kwestyę emigracyi, zwrócił mowca uwagę ministra na konieczność, aby urzędnicy, którzy mają do czynienia z emigrantami za granicą, władali ich językiem.

Kronika.

Kraków, 5 grudnia.

Pierwszy śnieg. Dzisiejszej nocy zawitał do naszego miasta pierwszy zimowy gość, a mianowicie śnieg. W przedpołudniowych jednak godzinach śnieg stopniał pod promieniami słońca, zamieniając się w błoto na chodnikach i gościńcach. Mimo pogodnego i słonecznego widnokręgu, dzień jest zimny z powodu dotkliwego wiatru. Tak więc wkroczyliśmy już w pierwszą fazę zimy, której długość a zmienność nieraz da powód do słusznych narzekań.

Immatrykulacya uczniów w uniwersytecie Jagiellońskim na bieżący rok szkolny odbędzie się w piątek dnia 7 grudnia o godzinie 11 przed południem.

Wielki Kraków. Myśl utworzenia wielkiego Krakowa, jak się dowiadujemy, coraz bliższą jest urzeczywistnienia i w najbliższej przyszłości Kraków istotnie będzie wielkim, gdyż wszystkie gminy od Ludwinowa wokoło Krakowa aż po Dąbie (na razie bez Podgórza), będą włączone do naszego miasta. Onegdaj powrócił do Krakowa z Pragi i Wiednia wysłany przez prezydyum referent sprawy wielkiego Krakowa, naczelnik biura statystycznego dr Sikorski, który w miastach tych badał stosunki, jakie uregulować musiano, przy włączaniu podmiejskich gmin do stolic. Wkrótce na zaproszenie prezydyum przybędą do Krakowa delegaci Wydziału krajowego, wobec których odbędzie się szereg ostatecznych i decydujących konferencyj z delegatami gmin podmiejskich, które, z wyjątkiem Podgórza, wszystkie odpowiedziały przychylnie na projekt włączenia do Krakowa.

Upaństwowienie Akademii handlowej w Krakowie. Jeżeli stan naszych szkół średnich pozostawia wiele do życzenia, to z tem większą słusznością da się to powiedzieć o naszych szkołach zawodowych, a w szczególności handlowych.

Jak na wielu innych polach zmiany na lepsze nastąpiły i tu dopiero w statnich latach. Między innemi mamy tu na myśli założenie wyższej szkoły handlowej w Krakowie w r. 1896 i nadanie jej za sprawą ś. p. posła Rottera praw, przysługujących podobnym zakładom naukowym, a co najważniejsza, wybudowanie dla niej odpowiedniego gmachu (przy ulicy Straszewskiego i Kapucyńskiej), którego uroczyste poświęcenie odbyło się dnia 25 listopada br. Dotychczasowe bowiem pomieszczenie szkoły było tak nędzne, jak gdyby miało być wiernym obrazem stanu gospodarczego naszego kraju.

Zasługa tego wszystkiego należy się w pierwszym rzędzie Radzie miasta Krakowa, która darowała plac budowlany dla szkoły, a nadto przyczyniła się kwotą 100.000 koron dla pokrycia kosztów budowy.

Ale pomimo tej bezprzykładnej ofiarności miasta Krakowa i kraju, utrzymanie młodej Akademii nie jest jeszcze należycie zapewnione. Kuratorya szkoły czyniła starania o przyjęcie jej na koszt miasta. Ale Rada miejska słusznie odmówiła prośbie kuratoryi. Niepodobna bowiem było miastu, które już poniosło tak znaczne ofiary na szkołę, nakładać jeszcze nowych ciężarów. Jedynym środkiem zapewnienia pożądanego bytu i rozwoju Akademii jest jak najrychlejsze jej upaństwowienie. Podobno koła rządowe zasłaniają się tem, że już jedna polska szkoła handlowa (we Lwowie) jest upaństwowiona, że zatem kolej przychodzi na inną narodowość. — Przeciwko tak błahej wymówce podnosimy tę zwłaszcza okoliczność, że rząd dotychczas zawsze po macoszemu obchodził się z naszem szkolnictwem zawodowem, wskutek czego prawie wszystkie nasze szkoły przemysłowe założył i utrzymuje kraj, że liczba rządowych szkół zawodowych w Galicyi nie stoi w żadnym stosunku do ich liczby w innych dzielnicach państwa, że zatem rząd, obejmując krakowską Akademię handlową na koszt państwa, nie uczyni nam żadnej łaski, lecz spełni tylko wobec kraju jeden ze swych obowiązków, który zaniedbuje od dawna.

Święto kupieckie. Z kongregacyi kupieckiej komunikują nam: W sobotę dnia 8 grudnia b. r., jako w święto Niepokal. Pocz. N. P. Maryi, Patronki kupiectwa polskiego, odbędzie się o godzinie 10, przed południem w kościele św. Barbary doroczne Nabożeństwo uroczyste. W myśl uchwały ogólnego zgromadzenia krakowskiego Kupiectwa z września 1905 — sklepy i kantory w ten dzień uroczysty mają być przez cały dzień zupełnie zamknięte.

W sprawie klinik uniwersyteckich. Z biura administracyi klinik w Krakowie otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Wobec notatki, zamieszczonej w tutejszych dziennikach, że klinika lekarska z braku funduszów nie będzie przyjmowała chorych do Trzech Króli, a chorzy, znajdujący się w klinice, przeniesieni będą do szpitala św. Łazarza, administracya klinik stwierdza, że powyższa notatka powstała z nieporozumienia i że według obliczeń, dokonanych przez administracyę klinik, fundusze kliniki lekarskiej, przeznaczone na rok 1906, wystarczają w zupełności do prowadzenia kliniki lekarskiej, przy przyznanej klinice ilości dni leczenia do 31 grudnia br. — W dniu 1 stycznia 1907 r. rozpoczyna się nowy rok administracyjny. O tem zawiadomiono równocześnie dyrekcyę kliniki lekarskiej i dziekanat wydziału lekarskiego uniw. Jagiell.".

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. W salach Towarzystwa obok wystawy rzeźby włoskiej z czasów odrodzenia, pomieścili w dziale wystawy nieustającej zbiorowe swe prace pp.: Hirszenberg, Wachtel i Żarnecki: w „świetlicy" zaś wystawiono barwne grawury francuskie.

Z teatru miejskiego. Obsada „Nadziei" Heijermansa, której pierwsze przedstawienie przeznaczono na piątek, jest następująca: Kniertje — pani Modzelewska, Geert — p. Solski, Barend — p. Stanisławski, Jo — p. Wysocka, Kobus — p. Szymborski, Daantje — p. Stępowski, Szyper Bos — p. Jednowski, Bosowa — pani Słubicka, Klementyna — p. Palińska, cieśla Szymon — p. Fritsche, Marjetje — pani Solska, Mees — p. Węgrzyn J., buchalter Kaps — p. M. Węgrzyn, wreszcie pp.: Broniczowa, Sokolicz, Miarczyński, Puchalski i Nowicki w rolach pomniejszych. — Próby z dramatu Heijermansa na ukończeniu. Równocześnie z „Nadzieją" odbywają się próby z komedyi Malika p. n.: „Medor".

Jak żywe istoty łączą się dla wspólnego życia? Pod tym tytułem wygłosi prof. dr Michał Siedlecki odczyt w auli Collegium novum w Krakowie we czwartek, 6 bm. o godzinie 6 wieczór. Dochód przeznaczony na „Koło panien opiekujących się biednemi dziećmi".

Wieczór Sienkiewiczowski. Na „Wieczorze Sienkiewiczowskim", który odbędzie się 9 grudnia w auli uniwersyteckiej staraniem akademickiego Koła „Związku pomocy narodowej", będą wygłoszone dwa najnowsze utwory autora „Quo vadis?", nigdzie dotąd niedrukowane: „Dzwonnik", zawierający w sobie żywioł komiczny, będzie wygłoszony przez artystę teatru miejskiego p. Zelwerowicza i „Diokryt", baśń helleńska, którą wypowie p. Stanisławski. Zagai wieczór słowo wstępne prof. St. Tarnowskiego. Jak się dowiadujemy, na wieczór ten przybędzie z Zakopanego Henryk Sienkiewicz.

Willy Burmester wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 10 b. m. Sonata Kreutzerowska Beethovena, koncert Spohra, oraz utwory Bacha, Dittersdorfa, Mozarta, Beethovena, Paganiniego składają się na obfity program popisów znakomitego skrzypka.

VI symfoniczny koncert „Harmonii", poświęcony w całości muzyce nowoczesnej, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. w sali starego teatru. W program wchodzą: utwory Czajkowskiego (Symfonia patetyczna), Svendsena i Żeleńskiego. Szczegóły ogłoszone będą w najbliższym czasie.

Zabójstwo w bójce. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw 24-letniemu wyrobnikowi z Podgórza, Jędrzejowi Bartosikowi, o zbrodnię zabójstwa.

Bartosik w dniu 11 listopada bawiąc się przy kuflu w jednym z szynków podgórskich, wszczął awanturę z pijącymi tam braćmi Leonem i Gustawem Załubskimi. Z szynku awantura przeniosła się na ulicę, a wtedy przyszło do bójki. Bartosik nożem uderzył w bok Gustawa Załubskiego, wyrobnika, tak silnie, że ten z upływu krwi w kilka chwil, na miejscu padłszy, ducha wyzionął. Bartosika, który zbiegł, wyśledziła i aresztowała policya, a dzisiaj zasiadł on na ławie oskarżonych przed trybunałem, któremu przewodniczył st. radca sądu kraj. Ursel.

Bartosik do winy się nie przyznawał, twierdząc, że Gustawa Załubskiego ugodził nie on, lecz brat zabitego, Leon Załubski, żołnierz 13 p. p., który w bójce brał udział i dobywszy bagnetu, mógł prawdopodobnie przez pomyłkę w zapamiętałości ugodzić swego brata. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał Jędrzeja Bartosika na 4 lata więzienia.

Z kraju.

Wiec w sprawie dzieci polskich pod zaborem pruskim. Z Przemyśla piszą nam: W d. 2 grudnia odbył się w naszem mieście zwołany przez tut. burmistrza wiec polski, którego przedmiotem była walka dzieci polskich z rządem pruskim. Po zagajeniu wiecu przez burmistrza wygłosił referat dr Bronisław Potocki z Sambora, który przedstawił początki i przebieg walki naszych małych męczenników z brutalną przemocą rządu pruskiego i przedłożył odpowiednią rezolucyę do uchwalenia. Wymowny i starannie opracowany wywód referenta nagrodzono oklaskami. W toku dyskusyi reprezentant robotników socyalistycznych oświadczył ich imieniem, że robotnicy przyłączają się do protestu i będą głosować za postawioną rezolucyą. Podnoszono również, że Koło polskie, jako jedyna dzisiaj reprezentacya polska, powinno w tej sprawie zabrać głos, tudzież wyrażono słowa uznania dla Henryka Sienkiewicza za jego list otwarty do cesarza Wilhelma.

Sala ratuszowa była przepełnioną, mnóstwo osób dla braku miejsca odeszło, przebieg obrad był bardzo poważny, poczem uchwalono jednogłośnie przedłożoną przez referenta rezolucyę następującej treści:

„W chwili poważnej, kiedy w prastarej Wielkopolsce wystąpiła stutysięczna rzesza dzieci polskich w obronie mowy ojczystej i uczuć religijnych, kiedy zdziczały rząd pruski tłumi ten idealny poryw dziatwy w sposób niegodny cywilizacyi, zamieniając szkoły we więzienia i katownie, rodacy zebrani na wiecu w Przemyślu dnia 2 grudnia 1906 wyrażają cześć młodym bohaterom i życzą im wytrwałości i zwycięstwa w świętej sprawie.

Przyjdzie czas, mali męczennicy, kiedy cierpienia wasze wydadzą plon i sprawiedliwość zwycięży".

Po zebraniu zarządzono składkę na rzecz ofiar ucisku pruskiego.

W sprawie stacyi kolejowej w Bochni. Odnośnie do notatki zamieszczonej w naszem piśmie z dnia 4 listopada b. r., tyczącej się przebudowy i rozszerzenia budynku głównego na stacyi kolejowej w Bochni dyrekcya kolei państwowych w Krakowie nadsyła nam następujące wyjaśnienie: „Zarząd kolejowy uznając, że tak budynek stacyjny, jakoteż urządzenie techniczne na stacyi w Bochni nie odpowiadają wymogom zwiększonego ruchu, postanowił w r. 1905 przebudować i rozszerzyć tak budynek stacyjny, jakoteż i inne urządzenia na stacyi kolejowej w Bochni. Wskutek tego zarządzono bezzwłocznie wypracowanie odpowiednich planów i zestawienie kosztorysów, która to praca z natury rzeczy wymaga dłuższego przeciągu czasu, co łatwo jest zrozumiałem, gdy się zważy, że tego rodzaju przebudowa, wymagająca olbrzymich nakładów, musi czynić zadość nietylko obecnym wymogom, ale także tym, jakie na przeciąg szeregu lat przy ustawicznie zwiększającym się ruchu dadzą się przewidzieć. Kiedy wreszcie w ostatnich dniach maja b. r. ministerstwo kolejowe potwierdziło wygotowane plany i upoważniło dyrekcyę kolei państwowych do poczynienia dalszych kroków celem rozpoczęcia budowy, dyrekcya k. p. w pierwszych dniach czerwca b. r. rozpisała oferty na wykonanie poszczególnych robót. Rezultat tych ofert był jednakowoż co do przeważnej części zamierzonych robót niestety tak niekorzystnym, że zarząd kolejowy nie mógł większej części z nich przyjąć, a ponieważ nie było widoków, by ponowne rozpisanie ofert dało korzystniejszy rezultat, przeto dyrekcya po zasięgnięciu pozwolenia ministerstwa kolejowego musiała się zdecydować na przeprowadzenie zamierzonej przebudowy we własnym zarządzie. Rozumie się, że wszystko to pociągło za sobą zwłokę i uniemożliwiło rozpoczęcie robót w bieżącym roku. Roboty te bowiem muszą być ze względu na połączone z niemi niewygody dla publiczności w szybkiem tempie przeprowadzone, wobec czego rozpoczynanie ich tuż przed zimą nie było wskazane; z wiosną roku przyszłego przystąpi jednak dyrekcya bezzwłocznie do ich wykonania.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że niesłusznym jest zarzut uczyniony dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, jakoby „sprawa od dłuższego czasu tutaj utknęła", albowiem dyrekcya ze swej strony uczyniła wszystko, by zamierzoną przebudowę w tym jeszcze roku przeprowadzić, wobec czego nie może brać odpowiedzialności za zwłokę powstałą nie z winy zarządu kolejowego".

Moralność w szkole Czernichowskiej. Wychodzące w Warszawie pismo codzienne „Przełom" zamieszcza w Nrze zdnia 3 b. m. alarmujące wiadomości o niemoralnem prowadzeniu się uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie. Redakcya, donosząc o tem, powołuje się na relacye swego korespondenta miejscowego, który, stwierdziwszy smutne te rzeczy, uwagi swe kończy tem, że zarząd szkoły patrzy na stan ten przez palce i lekceważy go.

Do nas wiadomości o pożałowania godnych rzekomo stosunkach moralności wśród wychowańców szkoły Czernichowskiej dotąd nie doszły. W każdym jednak razie sądzimy, że wiadomość „Przełomu" jest w najlepszym razie przesadzoną — i że zarząd szkoły umiałby niewątpliwie zawczasu złe dostrzedz i surowemi rozporządzeniami szerzeniu się zepsucia wśród młodzieży zapobiedz.

Tarnów, 4 b. m. Dnia 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa miłośników sceny. Na porządku dziennym było rozwiązanie towarzystwa z powodu niedoborów finansowych. Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy, postanowiono ratować Towarzystwo wszelkiemi siłami. Następnie uzupełniono wydział trzema członkami: p. Korasiewiczem, Koziołkowskim i p. Janiną Orzechowską.

Wieczorek Mickiewiczowski seminaryum nauczycielskiego męskiego odbył się w sali Sokoła przy pełnej widowni. W program weszły chóry, deklamacye, produkcye muzyczne, oraz sceny z „Dziadów", uscenizowanych przez Wyspiańskiego. Dochód przeznaczono na Pomoc koleżeńską. Kółko amatorskie Towarzystwa Sokół dało w niedzielę „Kościuszkę pod Racławicami". Amatorzy i amatorki grali poprawnie. Publiczność tym razem dopisała.

W Stowarzyszeniu „Eleuterya" odbył się 2 b. m. odczyt p. Zmarzlińskiego na temat: „Alkohol a zbrodnie". Po odczycie nastąpiły produkcye muzykaino-wokalne, oraz odegrano jednoaktówkę „Cylinder".

Przemysłowcom tutejszym, pp. Dudzińskiemu Karolowi, Michalskiemu Stanisławowi i Wójcickiemu Antoniemu przyznała jury międzynarodowej wystawy paryskiej dyplomy honorowe t. zw. „grand prix" za przesłane na wystawę wyroby.

Marszałkiem powiatu borszczowskiego w miejsce nieodżałowanego ś. p. hr. Mieczysława Dunin-Borkowskiego wybrany został jednomyślnie ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski, a zastępcą marszałka długoletni członek Wydziału, około dobra powiatu zasłużony p. Edmund Dzierzek.

Aresztowanie bandy włamywaczy. Ze Stanisławowa piszą do „Kuryera Lwowskiego": We środę w nocy udało się rządowym agentom przyaresztować w domu Hermana przy ul. Zosina Wola kilku członków bandy złodziejskiej, trudniącej się rozbijaniem kas ogniotrwałych. Banda ta niedawno okradła pewnego jubilera w Kołomyi, zabierając mu kosztowności na 12.000 koron. Przy tej sposobności przeprowadzono u Hermana rewizyę i znaleziono przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Żółkiew. Deputacya Rady gminnej pod przewodnictwem burmistrza p. Sheybala była w tych dniach u namiestnika hr. Potockiego w sprawie założenia gimnazyum w Żółkwi. Namiestnik przyrzekł swe poparcie, nie czyniąc wszakże nadziei, aby wspomniany zakład naukowy dało się uzyskać przed rokiem szkolnym 1908—9, pomimo ofiarowanych świadczeń materyalnych ze strony gminy m. Żółkwi.

Kołomyja. Szkarlatyna szerzy się tutaj w zastraszający sposób.

Nowy burmistrz p. Jan Kleski objął urzędowanie.

Polska bursa ludowa rozwija się u nas świetnie. Trzeci rok zaledwie jej istnienia, a bursa daje przytułek 27 wychowankom ze wsi okolicznych, a z wiosną przystępuje do budowy własnego domu, którego kosztorys oznaczono na 40 tysięcy koron. Prezesem wydziału obranym został jednogłośnie nadal radca Skupniewicz.

Ze Złoczowa piszą nam: Nauczyciele tutejszego powiatu urządzają w dniu 8 bm. wiec, na którym w obecności zaproszonych posłów sejmowych: Gnoińskiego, dra Schaetzla, Schnela, ks. Bohaczewskiego i Obertyńskiego, omawianą będzie sprawa regulacyi płac nauczycielskich.

Z Ostrawy Polskiej. Dnia 2 grudnia b. r. po godzinie 4 po południu odbyła się tutaj uroczystość patryotyczna, celem uczczenia 76-letniej rocznicy powstania listopadowego. W szczelnie zapełnionej sali, w obecności przeszło dwustu osób, wygłosił kierownik tutejszej polskiej szkoły ludowej „Macierzy szkolnej" p. Jan Godłowski odczyt o powstaniu listopadowem. Prelegent w barwnem i popularnem przedstawieniu przyczyn i przebiegu tej najważniejszej epoki naszych dziejów porozbiorowych dał licznie zgromadzonym słuchaczom wierny obraz ówczesnych wypadków i zakończył wyrażeniem nadziei, że i dla naszej nieszczęśliwej Ojczyzny zabłyśnie jutrzenka lepszej przyszłości. Odczyt ten wywarł na zgromadzonych słuchaczach głębokie wrażenie i został nagrodzony oklaskami.

Następnie p. Wincenty Sierakowski, nauczyciel tutejszej polskiej szkoły, wygłosił kilka utworów patryotycznych, zastosowanych do uroczystości listopadowej, które nagrodzono oklaskami. Potem zabrał głos prezes czytelni polskiej, sztygar p. Zięcik i w wymownych słowach skreślił obecne prześladowanie dzieci polskich pod rządem pruskim i zasługi zmarłego arcybiskupa gnieźnieńskiego ś. p. ks Floryana Stablewskiego dla sprawy polskiej.

Przy tej sposobności urządzono składkę na „Gwiazdkę" dla dzieci tutejszej polskiej szkoły.

Odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono tę patryotyczną uroczystość, poczem nastąpiło zebranie towarzyskie w czytelni polskiej.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Na zasadzie wyroku sądu wojenno-polowego, powieszono wczoraj w cytadeli warszawskiej Dawida Barszczewskiego i Józefa Gawrońskiego, oskarżonych o zabicie dnia 23 listopada rewirowego Nikolskiego.

— W Grójcu rozstrzelano Marcina Nowakowskiego i Franciszka Głowę, skazanych przez sąd polowy w Warszawie za napad zbrojny na dom Michała Kasprzaka w Budach Pniewskich.

Kościół na Jasnej Górze bazyliką. Z Rzymu donoszą do pism warszawskich, że papież Pius X, przychylając się do prośby ks. biskupa Zdzitowieckiego, pasterza dyecezyi kujawsko-kaliskiej, wydał odnośne breve, na zasadzie którego drogi dla serc całej Polski kościół Jasnogórski w Częstochowie podniesiony został do rzędu bazylik.

Nowe gwałty pruskie. „Dziennik Poznański" donosi: Do organisty p. Napiątka w Ugoszczu, w Prusach zachodnich, przybyli: sołtys, żandarm i egzekutor i zabrali mu dwóch synów, 11 i 10-letniego, za nieodpowiadanie w nauce religii po niemiecku. Egzekutor odwiózł obydwóch chłopców do domu poprawy, zwanego „Rettungshaus" w Słupsku (Stolp) w Pomeranii. Tam już od środy ci mali męczennicy się znajdują. Postępowanie sołtysa, żandarma i egzekutora jest nietylko bezprawne, ale wprost karygodne, jeżeli tak postąpili bez prawomocnego wyroku sądowego, albowiem bez prawomocnego wyroku sądowego nie wolno zabierać rodzicom dzieci i osadzać je w domu poprawy. — Za znieważenie nauczycieli w sprawie strajku szkolnego skazał sąd pruski w Koźminie robotników Kaczmarka i Zagórskiego na 2 i 3 miesiące więzienia. — Wiece polskie w Starogardzie i w Kórniku bezprawnie rozwiązano. — Skazanego na karę więzienia redaktora „Lecha", p. Szymańskiego uwięziono.

Z Wiednia piszą nam: Dnia 2 b. m. odbyło się w polskiem stowarzyszeniu demokratycznem „Gwiazda" w Wiedniu walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem Stanisława Kowalskiego, zastępcą Józefa Pietnockiego, sekretarzem Stanisława Dobrzęckiego, skarbnikiem Władysława Głowińskiego.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza urządza w niedzielę d. 9 b. m. odczyt p. Grzegorza Smólskiego p. t. „Niemcy w Galicyi", w sali „Lehrerhaus", VIII, Langegasse 20.

Zapasy atletów w Wiedniu. Podczas trzecich z rzędu zapasów swoich w cyrku Beketowa w Wiedniu stanął Cyganiewicz do walki z tureckim atletą Madralim. Ponieważ Madrali silnie uderzył się w oko, walka została przerwana.

O wolny kolportaż. Na ostatniem walnem zgromadzeniu dolno-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowców w Wiedniu prezes tego towarzystwa, radca komercyjny Denk, zawiadomił zgromadzonych, że rada nadzorcza uchwaliła pomiędzy innemi poczynić kroki, ażeby przyznaną została wolność kolportowania dzienników. Należy starać się o to, ażeby Rada państwa, ewentualnie zapomocą wniosku nagłego, uchwaliła pod formą noweli ten paragraf projektu ustawy prasowej, który mówi o kolportowaniu pism. Referent oświadczył, że uchwałę tę powzięła rada zawiadowcza z tego powodu, ponieważ wobec zbliżających się wyborów wszystkie stronnictwa polityczne przywiązują wagę do tego, ażeby mogły swoje zasady rozszerzać pośród wyborców zapomocą pism. Fabryki papieru i drukarnie przez wolny kolportaż, zwiększający zbyt dzienników, równie spodziewają się podniesienia swej produkcyi.

Towarzystwo inżynierów kolei państwowych, liczące 1200 członków, odbyło w Wiedniu nadzwyczajne zebranie z udziałem delegatów wszystkich dyrekcyj kolei państwowych, na którem między innemi uchwalono następującą rezolucyę:

„Prawie od lat 30 upominają się ukończeni technicy o państwową ochronę tytułu inżynierskiego, jednak żądanie to ze strony Reprezentacyi państwa dotychczas nie zostało uwzględnione, chociaż, jak z wdzięcznością uznać należy, Rząd przez przedłożenie i poparcie projektu ustawy uczynił wszystko możliwe. Przedłożony w dniu 22 maja 1903 ponownie opracowany elaborat dotychczas nie wszedł pod obrady. Ta ciągła zwłoka spowodowała u odnośnych czynników rozgoryczenie.

Ponieważ obecna sesya Rady panstwa dobiega do końca, zatem żywimy nadzieję, że Wysoka Izba jeszcze przed zakończeniem swej kadencyi weźmie pod obrady sprawę tak ważną, a temsamem zagwarantuje ukończonym technikom ich słuszne prawa".

Fałszywym kapitanem, szewcem Voigtem, zasądzonym za napad na ratusz w Köpenicku na 4 lata więzienia, żywo zajmuje się w Niemczech opinia publiczna. Jak donoszą z Berlina, znalazł on bezimienną przyjaciółkę, która zawiadomiła jego obrońcę, iż nadaje mu rentę dożywotnią. Sprawa ta nie zaraz ucichnie. Dzienniki berlińskie donoszą, że stronnictwo narodowo-liberalne ma zamiar wnieść do parlamentu niemieckiego interpelacyę w sprawie wykonywania ustawy o szupaśnictwie, a stronnictwo konserwatywne w sprawie wykonywania dozoru policyjnego nad wypuszczonymi z więzienia kryminalistami. Wogóle cała prawie prasa berlińska domaga się zniesienia dozoru policyjnego nad przestępcami wypuszczonymi z więzienia.

Stracenie zbrodniarza. Z Berlina donoszą, że dziś rano ścięto tam skazanego na śmierć zbrodniarza Henniga, który zdobył sobie czasu swego wielki rozgłos niezwykle śmiałą ucieczką po dachach.

Kącik humorystyczny.

Mikołajki.

Kraków nasz się w dniu dzisiejszym
Na radosny ton nastraja:
Oczekują wszyscy darów
Od świętego Mikołaja.

O podarkach dla swych bliskich
Myślą młodzi, myślą starzy,
Każdy rad też z góry wiedzieć,
Czem Mikołaj go obdarzy,

Choć przeminął czas wróżbitów,
Którzy w dawnej żyli porze,
Zaspokoić tę ciekawość
Wieszcz „Reformy" jednak może.

Wróżę przeto: kto ma reńskie,
Niech śni śmiało sny, jak z bajki,
Lecz kto goły, niech nie marzy,
By co dały Mikołajki.

Ze stowarzyszeń.

Wystawa sztuki. Dziesiąta doroczna wystawa Towarzystwa art. pol. „Sztuka" otwartą będzie w Krakowie dnia 6 stycznia 1907. W wystawie tej, w gmachu krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, wezmą udział wszyscy członkowie „Sztuki" wraz z jej prezesem honorowym Józefem Chełmońskim, który wystawi ponownie słynne swoje „Racławice", poprzednio tylko czas krótki w Krakowie oglądane.

Z resursy urzędniczej. Na dochód zakładu p. Żurowskiej urządza resursa urzędnicza w Krakowie przy ulicy św. Jana, l. 6 (sala Saska) w sobotę dnia 8 bm. o godz. 8 wieczór przy współudziale art. dram. p. Stanisławy Wysockiej, p. Aleksandra Rippera, skrzypka, p. Bronisława Pożniaka, pianisty, oraz chóru akad., raut, połączony z wielką tombolą. Podczas rautu poczta amorka, oaza szczęścia, oraz liczne niespodzianki i koncert orkiestry 56 p. p. uprzyjemnią zabawę. Ze względu na dobroczynny cel, przyjmuje sekretaryat resursy nadesłane fanty, względnie datki, których listy będą podczas rautu przedłożone do publicznego przejrzenia.

Z Towarzystwa Kopernika. We czwartek dnia 6 b. m. o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem w krakowskiem Towarzystwie lekarskiem (ul. Radziwiłłowska l. 4) odbędzie się posiedzenie Towarzystwa im. Kopernika. Na porządku dziennym: Referat dra Krzemieniewskiego: „Z doświadczeń nad organizmami, przyswajającymi wolny azot". Referat prof. Godlewskiego: „Nowe badania nad pobudką rozwoju embryonalnego".

Z poczty. Z dniem 10 grudnia 1906 zaprowadzoną zostanie przy c. k. urzędzie pocztowo-telegraficznym w Trembowli całodzienna służba telegraficzna.

Lokalna sieć telefoniczna w Oświęcimie wraz z gotowem już połączeniem do Nowego Bierunia w Prusiech otwartą została 1 grudnia b. r., zaś połączenie telefoniczne Oświęcim-Chrzanów-Szczako-

Batorego 25, I p.

na prawo jest do wynajęcia wielki, słoneczny pokój z całem utrzymaniem. — Kuchnia zdrowa i smaczna. 5321 1 3

Szukam spólnika osoby starszej, może być kobieta do bardzo rentownego interesu z kapitałem 5—7 tysięcy koron. Zgłoszenia pod **K. K. 100** poste restante **Kraków.** 5313 1 5

Francuzka

udziela lekcyj zbiorowych po 2 złr. — Plac Matejki 5 (u stróża). 5322 1 0

Polka młoda poszukuje posady do towarzystwa lub do wyręczenia pani domu. Może być na wyjazd. Zgłoszenia: **„Polka“** poste restante **Kraków** — za okazaniem kwitu inseratowego. 5314

Kalosze

petersburskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 5257 1 3

polecają

Reim i S-ka, Kraków.

Osoba młoda pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia **„Warszawianka“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 5315

Na gwiazdkę.

Wyszła z druku senzacyjna broszura na tle antyalkoholicznem pod tytułem „Gwiazdka krakowska“ napisana przez Jana Drexlera i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład wydawcy przy ulicy Basztowej l. 15. 5323 1 3

Dworek (willa)

nowy, stylowo zbudowany, murowany, dachówką kryty, suchy, wysoki parter, 6 pokoi, 2 przedpokoje, z portykiem od wejścia, z gankiem oszklonym od tyłu, w suterynach również suchych: kuchnia, pralnia i piwnica. Budynki gospodarcze nowe: stajnia, wozówka i stodoła. Mórg ogrodu i 3 morgi pola ornego tuż przy ogrodzie. Położenie ładne i zdrowe tuż przy przy mieście powiatowem, odległość od dworca kolei 1½ kilometra a 7 mil od Krakowa, pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Pośrednika“, Floryańska l. 43, I p. 5325 1 3

E. XIII 1273/6. 5523 2 3
6.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy Oszczędności miasta Krakowa zastąpionej przez adw. Dr. Federowicza, odbędzie się **dnia 11 stycznia 1907** o godz. 9½ przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. I. ul. św. Jana l. 22, w parterze licytacya: a) realność pod lk. 105 dz. III w Krakowie lwh. 609 Ks. grunt gminy Kraków stanowiącej kamienicę jednopiętrową przy ulicy Smoleńsk l. or. 23 położoną z parterową oficyną wraz z przynależnościami składającemi się z tablicy ze spisem lokatorów, dwóch kadzi na wodę i dwojga drzwi podwójnych; b) realność podlk. 66 dz. III w Krakowie, lwh. 576 Ks. grunt gminy Kraków stanowiącej dwa przylegające do siebie parterowe stare domy murowane z drewnianą drewutnią, bez przynależności, położone przy ulicy Smoleńsk l. or. 25. Obydwie te realności stanowią po połowie własność Romana Midowicza i Stanisławy Midowicz. Realność pod a) wymieniona oceniona jest na 46.750 K zaś przynależności na 62 K. Najniższa cena tej realności, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 23.406 K, wadyum 4682 K. Realność pod b) wymieniona oceniona jest na 20.851 K, najniższa cena tej realności, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 10.425 K 50 h wadyum 2085 K 10 h. Na wypadek, gdyby licytacya realności pod b) wymienionej przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa zastanowioną została, wówczas na powyższym terminie licytacyjnym odbędzie się wdrożona przez Wilhelma Krengla w Krakowie do L. cz. E XIII 1127/6 licytacya połowy tej realności pod b) wymienionej, Romana Midowicza własnej przyczem najniższa cena poniżej której sprzedaż tej połowy nie przyjdzie do skutku wynosić będzie 5212 K 75 h, wadyum 1042 K 55 h.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 48, ul. św. Jana 22. Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądami pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiat. w Krakowie, Odd. XIII,
dnia 17 listopada 1906.

Przez cały miesiąc Grudzień 10% opustu

Dr NIEĆ i Spółka

Kraków, Rynek główny 25 (vis a vis odwachu).

Największy skład dywanów perskich, kilimów i portyer. Źródło podarków w oryginalnych ręcznych wyrobach oryentalnych. Od 1-go do 24-go Grudnia otwarta Wystawa dywanów perskich, uprasza się o jaknajliczniejsze zwiedzanie. 5252 1 3

CYLINDRY i KAPFLUSZE



twarde, miękkie i pluszowe z pierwszorzędnych firm Christy & Co. i Howard w Londynie, P. & C. Habig i Halban & Damask w Wiedniu i wiele innych, poleca w wielkim wyborze

Magazyn nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 4742 2 4

2 pokoje frontowe z przedpokojem z komfortem urządzone do wynajęcia od 1 stycznia. Ul. Stachowskiego l. 2, II p. na prawo. 5324 1 10

Kursa przygotowawcze do egzaminów wydziałowych dla nauczycielek

rozpoczynają się w pierwszych dniach grudnia b. r. przy pryw. Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem

Sebaldy Münnichowej
w Krakowie.

Bliższa wiadomość tamże: ulica Starowiślna 13, II piętro. 5204 6 7

Dla Pań.

Pokój **frontowy** przy ul. Floryańskiej na I piętrze z meblami lub bez zaraz do wynajęcia. Wiadomość: **Biuro spedycyjne** Floryańska l. 23. 5250 2 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 5136 11 25

Wilhelm W. Ornatowski

z Ameryki. Chicago.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej i szpitali.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 10.

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektroortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże, jakoteż pasy bruszne i pępkowe i własnego wynalazku patentowane sznurówki do prostowania wszelkich skrzywień ciała, **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Wyrabia: **Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki, przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie.**

Również wyrabiam znanej dobroci mojej fabryki na całą Galicyę i Bukowinę **Hałefy** dla pp. Rzeźników koszernych, **maszynki** dla pp. Fryzyerów i ostrzę takowe.

Jest do sprzedaży **Motor Gazowy** systemu „Langen-Wolfa“ wentylowy, o sile jednego konia, mało używany, oraz **prasa** dwuramienna dobrego systemu, za cenę przystępną. 5217 3 12

„Cytra gitarowa Columbia“



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49 + 35 cm., 41 strunę, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Przeszło 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez mą firmę do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K.; nuty po 20 h. za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·50, 4·—, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. — Wysyła za zaliczką dom wysyłkowy instrumentów muzycznych

HANNS KONRAD
Brüx Nr 1005 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 4195 ° 20

Na ✳ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:

Galanteryę koszykarską,
Rzeźby Zakopańskie,
Majolikę z Dębnik,
Naczynia kuchenne,
Zabawki Jaworowskie,
Paski Zakopańskie i Krakowskie.

5106 2 0

CODZIENNIE KONCERT.

Gabinety dla zebrań towarzyskich z osob. wchodem

Obiady od 60 ct. począwszy

4887 5 0 poleca

GUSTAW GOLDSTEIN

Handel delikatesów, win i Restauracya

Kraków — ulica Karmelicka L. 4.

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.

BUFET obficie zaopatrzony

Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.

Maryi Konopnickiej

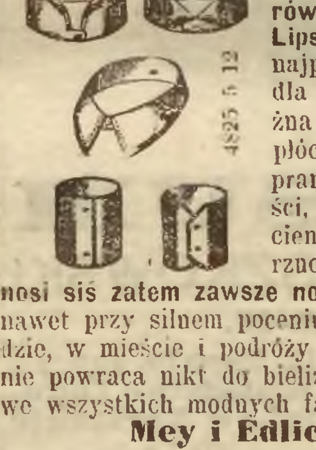
NOWE KOLĘDY POLSKIE p. t.

Jasełka

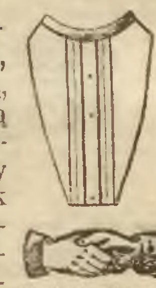
z ozdobami stylowemi i ilustracyami scen jasełkowych **Jana Bukowskiego,** oraz zastosowaną do nich muzyką (układ na fortepian i do śpiewu) **Piotra Maszyńskiego,** zaczerpniętą ze skarbnicy motywów ludowych. Część I. Słowa. — Część II. Muzyka. — Cena kompletu 5 koron. 5179 4 10

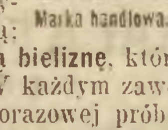
Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem



4825 5 12





Marka handlowa.

Wyrabiana przez dostawców król. dworów Saskiego i Rumuńskiego Mey i Edlich, Lipsk-Plagwitz. Jest bardzo elegancką, najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej, a kosztuje niewięcej, jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności, połączone z praniem bielizny płóciennej. **Bieliznę firmy Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową: **nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę,** która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie nieodzowną: po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. **Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem Mey i Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.

Słynnej bielizny Mey i Edlich dostać można w sklepach: Porębski & Zimler, Rynek 8. Andrzeja Szultza, następcy, Rynek 32. Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

Ukończony akademik udziela lekcyi konwersacyj języka i literatury niemieckiej. Zgłoszenia pod **„Wiedeńczyk“** poste restante **Kraków.** 5298 2 3

Na św. Mikołaja

poleca wielki wybór cukrów, podarków, pierników i t. p.

ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków 5095 13 0

Samochody 1. „Benza“ na 14—19 koni z 5 siedzeniami. 2. „Dion de Bouton“ 6—8 koni z 3 siedzeniami, **do sprzedania.** Kraków, ul. Długa 10, Wieczorek. 4854 9 9

Technik budowlany

dobry rysownik wprawny w projektowaniu, znajdzie zaraz zajęcie na 3 miesiące. Bliższa wiadomość: **A. Czunko,** św. Marka 31, codziennie 4—5 pp. 5230 3 3

Poszukuję 2—3 pokoi z przedpokojem, łazienką i wodną wygódką. — Zgłosznia **D. M. G. 14** poste rest. **Kraków.** 5175 5 5

Willa

w okolicy miejsca kąpielowego Rabki, bardzo piękna, latem i zimą zamieszkana, przynosząca znaczny procent, jest z powodu stosunków rodzinnych **do sprzedania.** — Wiadomość: Krawczyk w Chabówce. 5203 4 6

Celujący uczeń

(z dobrego domu) poszukuje lekcyi, lub innego odpow. zajęcia. Wielopole 15 front, II p., drzwi na prawo. Tylko od 1½—3. 5209 4 8

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

4525 37 40

Miód „patokę“ kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości. 5056 13 15

Kamienica

I piętrowa **narożna**, 9 okien, front, cynkiem kryta **w Ludwinowie** jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Ludwinów l. 78, od 2—5 po poł. 4953 9 10

Dom w Krakowie

do sprzedania lub zamiany za majątek ziemski.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. 4850 23 0

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa Inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Lindengasse 2 (telefon 5662). 2837 112 0

Kaseta srebra stołowego

prawdziwego na 12 osób wraz z deserem i para kandelabrów srebrnych bez monogramów **zaraz tanio do sprzedania.** Konc. Zakład sprzedaży i kupna **H. Telesznickiej** Szewska 10. 4912 9 25



Najlepsze i najtańsze **HARMONIJKI** tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15. Filia w Opawie.

Cenniki darmo. 4515 9 26

Na gwiazdkę!

Piękny i realny podarek dla każdego

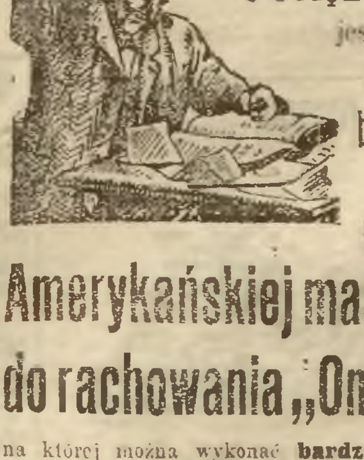
Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi: Ametysty, akwamaryny, beryle, aleksandryty, topazy, (złote), szmaragdy, almandyny, rubiny, chalcedony, szafiry, chryzolity, turmaliny, hyacynty, fenakity, księżycowe, (k. szczęścia).

Kamienie sprzedaje się od 25 cent. i wyżej za karat. — Z powodu stagnacyi w Rosyi — ceny niskie hurtowne. Kamienie chętnie daję do oglądania bez obowiązku kupna. 5027 9 10

Proszę korzystać ze sposobności

Adres: **Topolowa l. 40, II piętro.**



Jak **UCIĄŻLIWĄ** jest **praca biurowa bez pomocy**

Amerykańskiej maszyny do rachowania „Omega“

na której można wykonać **bardzo szybko mechanicznie** wszelkie działania rachunkowe, jakoto: **dodawanie, odejmowanie, mnożenie, dzielenie, potęgowanie, pierwastkowanie i t. d.** 5207 3 0

Niezbędna dla wszystkich i wszędzie, którzy mają jakąkolwiek styczność z rachunkami. — Z powodu przystępnej ceny, każdy może takową zaprowadzić u siebie bez wielkich kosztów. — Wysyłam darmo ilustrowany prospekt

M. MIESZKOWSKI, Kraków, ul. Felicyanek 17.

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 5286 168 0

Do sprzedania kompletna sypialnia albo 2 łóżka z materacami i 2 kasliki. Wiadomość przy ul. św. Tomasza l. 20, u gospodarza, II p. rano do 9 i od 1—2. 5130 4 6

Młody człowiek

z państw. egzaminem z buchalteryi pojedynczej i podwójnej oraz z 3½ letnią praktyką poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. 5153 4 4

Zgłoszenia pod **„Posada 15“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.

OSOBA

posiadająca język polski, niemiecki i francuski w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego bezpłatnego. Pisze na maszynie. Zgłoszenia pod **Z. Z.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 5190 5 6

Interes bardzo korzystny

sprzedam z powodu wyjazdu. **101** poste rest. **Kraków.** 5221 3 3

Zagraniczna firma poszukuje młodego człowieka, biegłego w języku polskim, niemieckim, ewent. i ruskim w słowie i piśmie.

Posada zaraz do objęcia.

Zgłoszenia (tylko listowne) z przebiegiem życia i odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **5265.**

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 5265 2 3

Spólnika

z kapitałem od 20—30.000 kor. poszukuje rentujące się przedsiębiorstwo przemysłowe. — Zgłoszenia pod **F. Z. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5278 2 6

CHŁOPIEC

lat 13 do 14 znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Bojkowska,** Nowy-Sącz, dworzec. 5293 2 3

Piwowar

praktycznie i teoretycznie wykształcony, dobry słodownik i chemik, ze świadectwami browarów pilzneńskich, od kilku lat przednia siła w nowoczesnem warzeniu piwa, szuka stałego miejsca. Może zaprowadzić ścisłą oszczędność i wyrób wybornego piwa.

Zgłoszenia pod „Vzorny pivovar“ przyjmuje Administracya Nowej Reformy. 5297 2 3

Nowy motor

benzynowy przewoźny 4 HP do sprzedania niżej 2000 kor. i młocarnia sztyftowa przewoźna 27 cl. Claytona. Obecnie w ruchu, oglądać można we dworze Grębałów — stacya kolei Kocmyrzów. 5299 2 3

Tłómaczenia

z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie załatwia się dokładnie, fachowo i szybko. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod „B. S.“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 5300 2 6

Freblanka z Poznania, z długą praktyką, z dobremi świadectwami, szuka posady do wychowania dzieci, zastępczyni, towarzyszki, albo do biura (pisze na Remingtonie). **„Marya“** poste restante **Żydaczów.** 5305 2 3

Młody subjekt

obeznany z bufetem, potrzebny zaraz. Pierwszeństwo mają z prowincyi. — **Musiałowicz et Janik we Lwowie.** 5090 7 7

Do wynajęcia

trzy pokoje umeblowane, z elektrycznem oświetleniem, łazienką i całkowitem utrzymaniem. Łobzowska 4, parter na prawo. 5141 3 3

Kierownik

sklepu, fachowo uzdolniony, z kaucyą 2000 kor. potrzebny **zaraz** do sklepu kółka rolniczego w mieście powiatowem. Roczna płaca 1500 kor. i wolne mieszkanie.

Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać należy do **15 grudnia 1906** do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 19. 5307 2 2

RYBY ROSYJSKIE, DRÓB.

Jabłka tyrolskie, węgierskie gruszki i owoce suszone po najniższych cenach poleca handel Jakóba Friedekera wdowy Kraków, pl. Szczepański 9.

Magister farmacyi

znajdzie posadę w aptece **Szczepańskiego w Żywcu.** 5318 1 8

Panna

która już była zajęta w gospodzie (restauracyi), znajdzie miejsce od 1 stycznia. Wymagany język polski i niemiecki. Zgłoszenia przyjmuje: Wilhelm Better, Biała, ul. Komorowska. 5316 1 3

Kasa oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1907 płaci od wszystkich bez wyjątku wkładek 4%, od sta. Natomiast będzie pobierała: od rat hipotecznych oraz komunalnych z terminem od 1 stycznia 1907, oraz od pożyczek hipotecznych i kumunalnych po dniu 1 stycznia 1907 wypłacanych — procent po 5%, od eskontu weksli od dnia 1 stycznia 1907 po 6%, od zaliczek na zastaw walorów po 5% — wreszcie od pożyczek w Zakładzie zastawniczym po 8%. Podatek rentowy za dochód od wkładek opłaca Kasa oszczędności z własnych funduszów. 5319 1 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 5282 163 0

Adwokat Dr Schwarz w Tarnopolu 4983 7 7 przeniósł swoją kancelaryę z placu Sobieskiego do własnego domu przy ul. Strzeleckiej.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 4496 21 0

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku firmy

F. & E. ZAJĄCZEK i LANKOSZ

poleca **Sukna, Sieraczki.**

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. 3770 13 0

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Rynek A-B l. 44, we Lwowie, ul. Teatralna l. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

zlr. 3 Zlr. 5



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	zlr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki	„	10.—
14 karat. złote pierścienie	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4593 7 0



Znacznie powiększona i ulepszona PALARNIA KAWY

POD FIRMĄ

„SERENITAS"

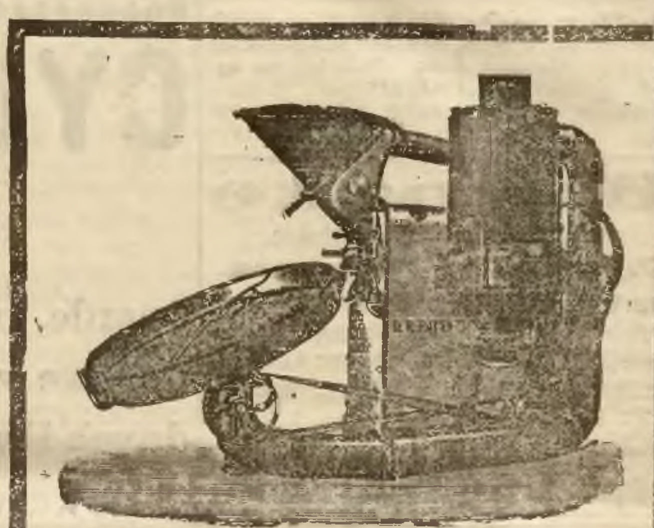
poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również **Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne, Wódki, Koniaki, Likiery, Towary kolonialne i delikatesy.**

Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Palarnia Kawy pod firmą

„SERENITAS" Kraków, 22 Szewska 22. 8 12



TANIO!

Abonament na golenie 2 kor. poleca **K. ROMAN**, znakomity fryzyer, **Kraków, ul. Szewska L. 21.** Robota i czystość zakładu wzorowe. 4159 20 0

ZAKOPANE

Karpacka, ulica Zamojskiego.

Pokoje słoneczne en pension na zimę i lato, pierwszorzędne pod względem czystości i doskonałej kuchni. Ceny przystępne. 5222 4 5

Pracownia sukien i okryć **Elżbiety Banachowskiej z Warszawy** przeniesiona na ul. Siecałą l. 5. II p. Tamże potrzebna panna i uczennica. 5253 2 3

Długa 57. Telef. Nr 550.

FIRMA

Płatek

wynajmuje 4764 10 10

ekwipaże po cenach najniż. na śluby, wycieczki itp.

Świeże towary

najlepszej jakości i po najtańszych cenach **na święta** poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie, 5236 2 0 **Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.**

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 4899 7 50

STOSOWNE PODARKI GWIAZDKOWE.



Samochód

z wnętrzem zegarowem

z oryginalną figurą jadącą, z blachy pięknie lakierowany, 14½ cm. długi, 11 cm. wysoki, 7 cm. szeroki **K. 1·—.** — Takisam z kołami na gumach, 6 cm. długi, 9½ cm. wysoki, 8 cm. szeroki, z głosem, **K. 2·50.** Takisam bardzo pięknie wykonany, 22 cm. długi, 15 cm. wysoki, 15 cm. szeroki **K. 5·—.** Wysyła po otrzymaniu należytości **HANNS KONRAD,** fabryka zegarów i dom wysyłkowy, **Brüx Nr 1004** (Czechy). — Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 odbitek za darmo opłacony. 4194 8 10

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma przyjmuje księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Linia A-B. Telefon 150.

NA GWIAZDKĘ poleca wielki wybór książek ilustrowanych w polskim, francuskim i niemieckim języku. 5317 1 3

Katalogi rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Z KRAJOWEJ FABRYKI KONSERW

w Lubyczy Królewskiej

wszelkie jarzyny, jak:

Szparagi, Groszek cukrowy, **Fasolki zielone** krajane i siekane, **Ziarnka** fasolki, **Sosy** pomidorowe, nabywać można

w Handlu Delikatesów

A. Hawełka

c. k. Dost. Dworów, **Kraków.** 4599 10 12

NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA W KRAKOWIE

opuściła prasę książka p. t.

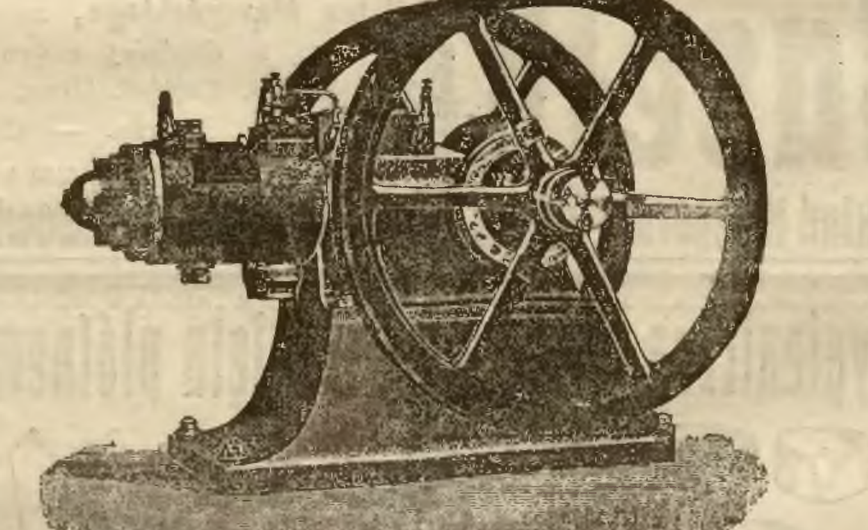
WALKA Z GRUŹLICĄ

przez A. B. de Guerville.

Cena 1 Kor. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

(Na przesyłkę należy dołączyć 10 hal,).

W ostatnich czasach podjęto walkę z suchotami płucnemi z całą stanowczością, a zapobiegi w tym celu podjęte nie pozostały bez rezultatu. Mimo tego jednak porywa ta straszna choroba rokrocznie tysiące ofiar we wszystkich krajach kuli ziemskiej, a liczni chorzy nią nawiedzeni giną, gdyż nie umieją dać sobie rady z przeszkodami, które napotyka każda osoba, nawiedzona chorobą płuc. W powyższej broszurze kreśli autor dzieje swego wyleczenia z suchot płucnych, gdy już wielu lekarzy uznało go za nieuleczalnego. Prócz tego podaje wiele cennych rad i wskazówek, nabytych podczas choroby, a koniecznych dla wszystkich cierpiących na piersi. 4980 9 10



BIURO TECHNICZNE

UNIVERSUM

S. HAŁATKIEWICZ i J. MIESZKOWSKI

KRAKÓW, ULICA PODWALE 13.

Skład wszelkich artykułów techniczn. dla kopalń, fabryk i gospodarstw wiejskich. — Generalne zastępstwo Towarzystwa Udział. specyalnej fabryki motorów w Warszawie

poleca: 4894 7 9

Motory stałe lub na kołach (lokomobile) do pędzenia ropą, naftą lub spirytusem, marka URSUS siły od 1 do 60 koni mechanicznych, przeszło 200 sztuk w ruchu, najlepsze referencye.

Motor URSUS jest jedynym współczesnym motorem do pędzenia surową ropą, a całoroczne próby z ropą galicyjską dały najświetniejsze rezultaty, na co posiadamy zaświadczenie Warszawskiego Tow. techników.

Motor URSUS odznacza się lekką, silną a nadzwyczaj prostą konstrukcyą, co przy minimalnem użyciu ropy, zupełnem bezpieczeństwie od wzniecenia pożaru, i łatwej obsłudze czyni go

maszyną wprost nieporównaną.

Celem wprowadzenia tych istotnie znakomitych maszyn do Galicyi, dajemy jak najdalej idące gwarancye i najdogodniejsze warunki spłaty. — Reperacye bierzemy na siebie.

CENNIKI, OFERTY, KOSZTORYSY ODWROTNIE.

Najprzyjemniejsze podarki

na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Nowy Rok

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trefle du Japon, Fiołki parmeńskie.

Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K

Wody kolońskie i kwiatowe, wykwintne.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, rękawiczki i dokumenta.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznogci.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 5147 6 12

Pudry i mydła toaletowe znakomite

poleca

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

18 zbioru majowego, poleca **handel** 94 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zlr. 1·4
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	3·5
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·5
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	zlr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo	zlr. 3·20

TANNINGENE

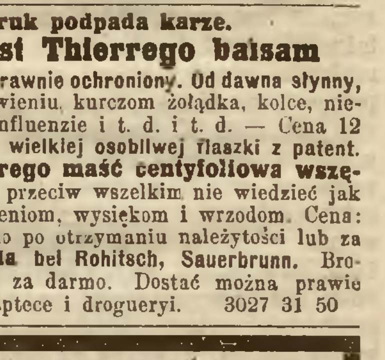
najlepszy

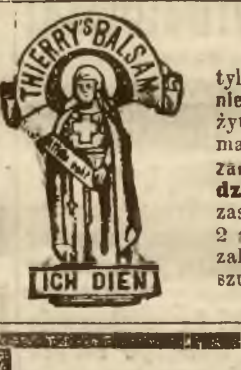
środek do farbowania włosów

K 5·—. 4176 7 9

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.





Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

tylko z zielonym znakiem zakonnicy. **Prawnie ochroniony. Od dawna słynny, niezrównany** przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub **1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K. opłatnie. — Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana, jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki **3·60 K.** opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch, Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 31 50

Przy **Banku chrześcijańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tutaj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne.

Wykłady obejmować będą:

1. Rachunkowość kasową,
2. Rachunkowość ogólną i państwową,
3. Buchalteryę pojedyńczą i podwójną,
4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe,

a nadto po zgłoszeniu się dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą nauki:

a) języka niemieckiego,
b) pisania na maszynie,
c) stenografii.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego dnia, wnosić należy pod adresem: **Bank chrześcijański w Krakowie, ulica Jabłonowskich, l. 18.** 4970 6 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.